



*Pierwszy
powojenny
parlament...*

W 40. rocznicę
I Krajowego Zjazdu
Delegatów
NSZZ „Solidarność”

WOLNI – ZNIEWOLONYM.

I Zjazd „Solidarności” 1981 i jego *Postanie*

Sierpień 1980 – grudzień 1981: 16 miesięcy, które wstrząsnęły Polską i Europą. Przełom, coś zupełnie spoza komunistycznego scenariusza – najpierw masowe strajki w całym kraju, potem porozumienia rządzącej partii z trzema zdeterminowanymi międzyzakładowymi komitetami strajkujących. W Szczecinie, Gdańsku i Jastrzębiu. I w konsekwencji – wstrząs na szczytach władzy, odejście skompromitowanej swą nieudolnością ekipy Edwarda Gierka. Powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Rewolucja. Bezkrwawa, samoograniczająca się, inna niż te znane z historii tej części świata.

Do „Solidarności” zapisało się ponad 9 milionów pracujących. Budowanie organizacji weszło w decydujący etap w 1981 roku. Trzeba było wybrać władze krajowe, dookreślić strukturę wewnętrzną Związku (zmieniając odpowiednio statut) i uchwalić program. Powiedzieć sobie, skąd przyszliśmy i dokąd zmierzamy. Stąd wzięła się potrzeba zwołania ogólnokrajowego zjazdu przedstawicieli wszystkich regionów.

I Krajowy Zjazd Delegatów odbył się we wrześniu i październiku 1981 w Gdańsku-Oliwie w dwóch turach. Dwutygodniowa przerwa w obradach była konieczna dla zatwierdzenia poprawek do statutu przez regiony. Między turami spotykały się komisje przygotowujące poszczególne części *Uchwały programowej*. Była ona zbiorem życzeń i postulatów, odnoszących się do wielu dziedzin życia społecznego i gospodarczego. Krytyka gospodarki centralnie sterowanej, złego doboru kadr zarządzających, niewydolności służby zdrowia łączyła się tu z różnymi pomysłami na rozwiązanie ostrego kryzysu ekonomicznego (np. rozszerzyć reglamentację towarów czy wręcz przeciwnie). Sposobem na wyjście z dziejowego dołka wydawała się samorządność (rozdział uchwały pod tytułem *Samorządna Rzeczpospolita*) rozumiana szeroko – jako samorządność nie tylko przedsiębiorstw, ale i szkół, towarzystw naukowych i innych. Delegaci dostrzegali więcej problemów, na przykład niedostateczną ochronę środowiska naturalnego, dyskryminację niepełnosprawnych. Nie

zapominali o kulturze polskiej, której chcieli zapewnić nieskrępowany, wolny od cenzury rozwój, z poszanowaniem dla odmienności regionalnych i dowartościowaniem dorobku mniejszości narodowych. Domagali się powołania niezależnego uniwersytetu związkowego, prawa inicjatywy ustawodawczej dla „Solidarności” w sejmie (w zakresie – znamienne samoograniczenie – „stosunków pracy i ubezpieczeń społecznych”), wreszcie demokratyzacji ordynacji wyborczej do rad narodowych. Chcieli rozliczenia polityków odpowiedzialnych za represje wobec społeczeństwa (w 1956, 1968, 1970 i 1976 roku). Niezależnie od słuszności, stopnia realizmu tych żądań – władze partyjno-państwowe nie były zainteresowane ich rozpatrywaniem.

Delegaci w liczbie blisko 900 obradowali od rana do późnych godzin wieczornych. Przez 18 dni. Spierali się, kłócili, ale i niespodziewanie podejmowali szybkie, zgodne decyzje. Czuli poparcie swoich zakładów pracy, doświadczeni sympatii krajów Zachodu i wyrażanej *urbi et orbi* przychylności papieża Jana Pawła II. Zmiana historycznych zwrotów dla kraju wydawała się tak bliska. Hala „Olivia”, przeznaczona na widowiska sportowe, stała się sceną, na której wystąpili liderzy związkowi, opozycjoniści, sympatycy, wreszcie goście – ludzie kultury i sztuki, z kraju i zagranicy. Wszystkich ogarnął żywioł demokracji. Ale entuzjazm i radość mieszały się z obawami co do przyszłości. Jak długo można sąsiad, Związek Radziecki, pozwoli na trwanie tej anomalii w obozie demoludów, jaką był niezależny od partii związek zawodowy? Czy uda się wyjść z kryzysu ekonomicznego? Czy czeka nas głód? Dylematy i debaty śledzili dziennikarze, z gazet, biuletynów związkowych

i czasopism niezależnych, do niedawna jeszcze zwalczanych, a także liczni korespondenci zagraniczni.

„Solidarność” łączyła „cechy związku zawodowego i wielkiego ruchu społecznego”, dzięki niej „społeczeństwo polskie przestało być rozdrobnione, zdezorganizowane i zagubione: jednocząc się pod hasłem solidarności odzyskało siły i nadzieję”. U jej genezy „były po prostu potrzeby zwykłych ludzi naszego kraju, ich cierpienia i zawody, nadzieje i tęsknoty”. „Solidarność” wyrosła z „buntu przeciwko dyskryminacji światopoglądowej i wyzyskowi ekonomicznemu”. Chodziło jej jednakże „nie tylko o warunki bytowania”, lecz „również o sprawiedliwość, o demokrację, o prawdę, i praworządność, o ludzką godność, o swobodę przekonań”. Zasady swe czerpała z „etyki chrześcijańskiej, z naszej tradycji narodowej oraz z robotniczej i demokratycznej tradycji świata pracy”. Stawała się tym samym „ruchem moralnego odrodzenia narodu”. Droga była jej „idea wolności i nieokrojonej niepodległości”. Stawiała sobie za cel „życie wolne od ubóstwa, wyzysku, strachu i kłamstwa w społeczeństwie zorganizowanym demokratycznie i praworządnie”.

Wszystkie zacytowane powyżej sformułowania pochodzą z preambuły i uchwał Zjazdu. Z dokumentów uchwalonych przez ludzi pracy. Po latach niełatwo oddać znaczenie słów „ludzie pracy”, nazwać skojarzenia i emocje, które one ewokowały. Ludzie pracy to zdecydowanie nie ludzie władzy, choć konstytucja mówiła coś innego: że władza w Peerelu należy do „ludu pracującego miast i wsi”. Ludzie pracy – to ci doświadczający wspólnego losu pracowników najemnych państwa socjalistycznego – niemal jedyne (z małymi wyjątkami) i wszechwładne pracodawcy. To ci

doznający upokorzeń, karmieni jeszcze do niedawna propagandą sukcesu. I choć słowo „socjalizm” w obszernej *Uchwale programowej* nie pada wcale, to przecież nie brakowało w hali obrad uniesień znanych z historii ruchu socjalistycznego. Wszak w Polsce Ludowej ludzie pracy mieli powody czuć się jak ów „wyklęty lud ziemi”, o którym mówił hymn uciśnionych i głodnych – *Międzynarodówka*.

Nic więc dziwnego, że szybko objawił się na Zjeździe autentyczny, a nie partyjno-urzędowy internacjonalizm. Innymi słowy – duch posłannictwa, współdziałania, zwykłej ludzkiej solidarności. Stało się to 8 września 1981. Zebrani w Gdańsku ludzie „Solidarności” uchwaliли *Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej*, w którym przesyłali „pozdrowienia i wyrazy poparcia” robotnikom Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Węgier i narodów Związku Radzieckiego. Zapewniali, że głęboko czują wspólnotę swoich losów, wyrażali nadzieję na spotkanie celem wymiany związkowych doświadczeń. Tylko tyle. Krótki, ale jakże głośny dokument, odebrany jako wyzwanie rzucone imperium.

Kilka dni po uchwaleniu *Posłania* zabrał głos dziennik „Prawda”, centralny organ Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Odsądził Zjazd jako zbiorowisko kontrrewolucjonistów i ekstremistów, walczących przeciwko socjalizmowi, dążących do odbudowy kapitalizmu. W tej sytuacji Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nie mogło pozostać bierne ani wstrzemięźliwe. Wydawało szybko oświadczenie przeciwko „awanturnictwu politycznemu”, oznajmiło, że Zjazd złamał porozumienia z lata 1980, obierając „kierunek na konfrontację grożącą

rozlewem krwi” i dążąc do przejęcia władzy. Padły słowa groźne: „Socjalizmu będziemy bronić tak, jak broni się niepodległości Polski”. Krótco potem ambasador Związku Radzieckiego poskarżył się u premiera gen. Wojciecha Jaruzelskiego i I sekretarza KC PZPR Stanisława Kani na rzekomo wszechobecną w Polsce atmosferę o znamionach „antyradzieckiej hysterii”. *Posłanie* ocenił jako prowokację. Nacisk Moskwy na Warszawę sięgnął apogeum.

Delegaci mimo tej propagandowej wrzawy odbyli drugą turę Zjazdu. Spokojnie uchwalili program, wybrali przewodniczącego Związku (kontrkandydatów pokonał i swoją pozycję lidera potwierdził Lech Wałęsa) i Komisję Krajową. Nie wiedzieli, że już niedługo – 13 grudnia 1981 – ich pełne dobrej woli podejście, gotowość do wyrzeczeń, zaciskania pasa i wypracowane z niezależnymi ekonomistami rozwiązania kryzysu zostaną brutalnie przekreślone. Że z dorobku Zjazdu pozostanie podniosła preambuła *Uchwały programowej*, idea Samorządnej Rzeczypospolitej, trzy homilie księdza Józefa Tischnera (wygłoszone na mszach dla delegatów) i oczywiście *Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej*.

BARTOSZ KALISKI

Pierwszy powojenny parlament, kiedy wszyscy
chcieli się wygadać po 40 latach milczenia.
I mówili rzeczy najrozmaitsze, mądre, głupie.
Czasami człowiekiem skręcało,
co tam ludzie wygadywali.

Ciekawe w tym wszystkim było to,
że koniec końców, kiedy dochodziło do głosowania,
zdrowy rozsądek zwyciężał.

Uważam, że podjęte w „Olivii” uchwały,
sformułowany tam program, świadczą o dorobku
politycznym, o pewnej kulturze *en masse*. [23]

ZBIGNIEW ROMASZEWSKI

delegat regionu mazowsze

5 września 1981

W Gdańsku, w hali widowiskowo-sportowej „Olivia” rozpoczyna się pierwsza tura I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”.

Jan Beszta-Borowski, działacz NSZZ „Solidarność” Rolników Indywidualnych, gość I KZD

Pierwsze kilkanaście godzin Zjazdu to sprawy proceduralne, formalne. Euforia, upojenie wolnością, często pewność siebie i chęć popisania się zdolnościami oratorskimi [...]. Moc wniosków, kontrwniosków, w kwestiach formalnych, merytorycznych, dziesiątki głosowań za wnioskami, kontrwnioskami, a także głosowań czy głosować. [4]

Waldemar Kuczyński, ekonomista, doradca NSZZ „Solidarność”

Na sali atmosfera typowa dla posiedzeń KKP [Krajowej Komisji Porozumiewawczej] tylko kilkakrotnie spotęgowana. Spory proceduralne, okresowe łamanie się dyscypliny obrad. Często widać podnieconych delegatów podbiegających do mikrofonu i machających mandatami, by zabrać głos w trybie nagłym. Ta sala żyje wolnością, młodą, więc zapalczą i nieuregulowaną. Ta sala ma przekonanie, że tu tylko ona jest suwerenem i tylko ona stanowi o regułach obrad. [...]

FOT. LESZEK JERZY PEKAŁSKI / PAP



↑ Gdańsk wrzesień–październik 1981. Tłum ludzi przed halą „Olivią” podczas obrad IKZD



FOT. JANUSZ BAKANDA-RYDZEWSKI / OSRODEK KARTA



FOT. WITOLD GÓRKA / OSRODEK KARTA

- ↑ Gdańsk, wrzesień–październik 1981. Widok ogólny hali podczas obrad IKZD
- ← Gdańsk, wrzesień 1981. Delegaci podczas I tury obrad Zjazdu. Przy tablicy informacyjnej z numerem 15 siedzi Marek Edelman

Sama sala także nie składa się z ponad ośmiuset jednostek, lecz jest bogato ustrukturalizowana. Poza formalnymi podziałami regionalnymi (każdy region zajmuje odrębny sektor) [...], salę przebiega wiele innych

podziałów wewnątrz regionów; a także w poprzek. W regionie górnośląskim jest bardziej umiarkowana frakcja Leszka Waliszewskiego i radykałowie Andrzeja Rozpłochowskiego, wśród wrocławian zwolennicy

↓ Gdańsk, wrzesień 1981.
Przed halą „Olivia”



[Władysława] Frasyniuka i [Karola] Modzelewskiego, w Regionie Mazowsze – „prawdziwi Polacy” i ludzie zbliżeni do KOR-u etc. W poprzek regionów idą „partie” – grupy delegatów sympatyzujące z KOR, KPN, ROPCiO, Polską Partią Pracy. [...] Dokładna geografia i liczebność tych frakcji politycznych jest trudna do ustalenia. [...] Te podziały są bardzo ważne i dla przebiegu Zjazdu, i jako wyraz szerszego zjawiska w „Solidarności” oraz w społeczeństwie. [28]

Jacek Kuroń, doradca Krajowej Komisji Porozumiewawczej NSZZ „Solidarność”

Wyobraźmy sobie 896 delegatów w sali „Olivii”. Siedzą na dole, oddzieleni od gości, których jest 2 tysiące. Razem pokaźny tłum. Zrywają się w którymś momencie oklaski i idą przez salę. Huśtają salą. Niezorientowanego mogą zaprowadzić zupełnie nie tam, gdzie chciał. Wielokrotnie było tak, że głosowanie wypadło inaczej niż oklaski. O sile tych ostatnich decydowali jednak goście. [29]

Jef Houthuyes, wiceprzewodniczący Światowej Konfederacji Pracy, gość I KZD, w przemówieniu

To, czego dokonujecie tutaj, czynicie dla Polski i dla polskich ludzi pracy. Nie macie, Polacy zresztą nigdy nie mieli, żadnej ambicji narzucania czegokolwiek innym. Ale możecie być dumni, że niewielki ośrodek związków zawodowych z wyspy Mauritius na Oceanie Indyjskim przyjął nazwę „Solidarność” na waszą cześć.

5 WRZEŚNIA [1]



FOT. CHRIS NIEDENTHAL / FORUM

↑ Gdańsk, 5 września 1981. Przygotowywanie ołtarza przed mszą świętą odprawioną na otwarciu Zjazdu



FOT. JANUSZ BAŁANDA-RYDZEWSKI / OŚRODEK KARTA

← Gdańsk, wrzesień–październik 1981. Widok ogólny hali podczas obrad IKZD

Jan Józef Szczepański, pisarz, prezes Związku Literatów Polskich, w dzienniku

Zjazd dość mnie przygnębił. Bałagan, nieporadność w korzystaniu z demokratycznych obyczajów, przestrzeżanych rygorystycznie, ale bez wprawy. Nudne przemówienia zagranicznych gości, niekończące się spory proceduralne. Dziwny kontrast między pewnością siebie działaczy i ciągłym uczuciem uwikłania w konfrontację, paraliżującą wszelkie działania. [...] Na Zjeździe

wszystkie wybitne postaci opozycji – Kuroń, [Adam] Michnik, [Halina] Mikołajska, [Stefan] Bratkowski, [Władysław] Bieńkowski, [Lech] Bądkowski, [Andrzej] Drawicz. Miasto oblepione afiszami i ulotkami. Jeszcze tak niedawno nie do pomyslenia. A jednak nie ma w tym euforii. Trudno mi było otrząsnąć się z wrażenia, że oglądam to wszystko z perspektywy przyszłości, niosącej kolejną klęskę.

KASINKA (MAŁOPOLSKA) 8 WRZEŚNIA [37]

8 września 1981

I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”
uchwała *Postanie do ludzi pracy Europy Wschodniej*.

Z Listu do „Solidarności” od Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych w ZSRR

Wasza walka o sprawy zwykłych ludzi w Polsce jest też naszą walką. Wszystko to, czym przyczyniacie się do śmierci kłamstwa i dwulicowości, do realizacji podstawowych potrzeb pracowniczych, osłabia również i nasz reżim. Polska nie będzie wolna, dopóki wolna nie będzie Rosja. Tylko demokratyczne zmiany po tej stronie Bugu pozwolą wam – nie oglądając się na nikogo – budować wolny, kwitnący kraj.

Jak bardzo chcielibyśmy, żeby wśród gości Zjazdu byli przedstawiciele wolnego rosyjskiego ruchu robotniczego. Jak bardzo chcielibyśmy okazać Wam nasze bezwarunkowe wsparcie, nie takie, jakie dają Wam nasze władze. Na razie to tylko marzenie, ale nastanie dzień (mocno w to wierzymy), kiedy polscy i rosyjscy robotnicy pójdą ramię w ramię na spotkanie demokracji i postępu. Dziś „Solidarność” jest nam drogowskazem.

MOSKWA, 18 SIERPNI [27]

Nikołaj Iwanow, sowiecki dysydent

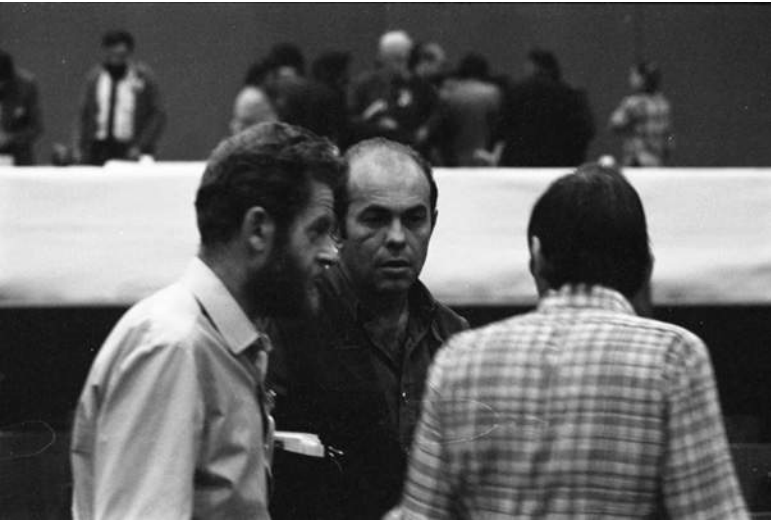
Z ideą wysłania odezwy wystąpił Andriej Fadin. Dyskutowaliśmy na ten temat późną wiosną 1981. Fadin argumentował, że ludzie w Polsce powinni dowiedzieć się, że walka „Solidarności” o prawa robotników nie pozostaje bez echa w największym kraju bloku socjalistycznego, że są w ZSRR ludzie, którzy chcą kroczyć szlakiem wytyczonym przez polski związek zawodowy. [...] List zapisałem szyfrem, a przed wyjazdem do Polski nauczyłem się go na pamięć. [19]

Jacek Kuroń

Czwartego dnia Zjazdu wypłynęła sprawa posłania do ludzi pracy krajów Europy Wschodniej. Zainicjował to Kalisz, którego delegaci bardzo chcieli się czymś odznaczyć i wymyślili ten wniosek. [...] Tak więc Bogusław Śliwa w imieniu Kalisza przyszedł z tą ideą do Jasia Lityńskiego, a Jaś, który był gościem Zjazdu, zachował się jak doradca i pomógł zredagować posłanie wyrażające solidarność z tymi wszystkimi, którzy walczą o wolność, prawa człowieka i ruch związkowy w tych krajach. Śliwa wniosek złapał, dorwał się do mikrofonu i projekt ogłosił. I stała się rzecz niezwykła. Zjazd oszalał. Owacje, owacje, owacje... Krzyki, żeby natychmiast głosować. Ktoś nieśmiało przypomina o trybie składania wniosków, że projekt powinien iść jeszcze do komisji. Gdzie tam! – Głosować! – żąda Zjazd. [29]

Postanie do ludzi pracy Europy Wschodniej

Delegaci zebrani w Gdańsku na I Zjeździe Delegatów NSZZ „Solidarność” przesyłają robotnikom Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Węgier i wszystkich narodów ZSRR pozdrowienia i wyrazy poparcia.



FOT. WITOLD GÓRKA / OSRODEK KARTA

- ↑ Gdańsk, wrzesień 1981. Andrzej Gwiazda (z lewej) i Jacek Kuroń podczas I tury Zjazdu
- Gdańsk, wrzesień–październik 1981. Delegaci podczas głosowania



FOT. OSRODEK KARTA

Jako pierwszy niezależny związek zawodowy w naszej powojennej historii głęboko czujemy wspólnotę naszych losów. Zapewniamy, że wbrew kłamstwom szerzonym w Waszych krajach, jesteśmy autentyczną, 10-milionową organizacją pracowników, powołaną w wyniku robotniczych strajków. Naszym celem jest walka o poprawę bytu wszystkich ludzi pracy. Popieramy tych z Was, którzy zdecydowali się wejść na trudną drogę walki o wolny ruch związkowy. Wierzymy, że już niedługo Wasi i nasi przedstawiciele będą się mogli spotkać celem wymiany związkowych doświadczeń. [24]

Waldemar Kuczyński

Postanie odczytane przez Prezydium spotkało się z entuzjazmem delegatów, którzy nagrodzili je owacją na stojąco i przyjęli ogromną większością głosów. Tak nieoczekiwanie objawiła się żywotność „internacjonalizmu proletariackiego”, a mówiąc poważnie: poczucie wspólnoty losów i solidarności ze społeczeństwami Europy Wschodniej, żyjącymi ciągle w gorszej realności socjalizmu, który my zaczęliśmy rozsnuwać. Nikt z sali nie zgłosił obiekcji, mimo że było sporo osób, które uważały *Postanie* za politycznie błędne. Już po fakcie mówiono o tym w kuluarach. Na sali jednak wzięło górę uczucie albo lęk przed narażeniem się jej po tym entuzjastycznym aplauzie. [28]

Jacek Kuroń

Mówił mi Broniek Geremek, że stał za nim Gwiazda, który też krzychał za głosowaniem. Broniek zwrócił się do niego:

– Panie Andrzeju, panie Andrzeju, co pan woła, przecież to idiotyzm!



FOT. WITOLD GÓRKA / OSRODEK KARTA

↑ Gdańsk, wrzesień 1981. Obrady I tury Zjazdu

- A owszem – odpowiada Gwiazda.
- No to czemu pan mówi, żeby głosować?
- Bo i tak to zrobią, co mamy sobie zawracać głowę. [29]

Wiktor Woroszyński, poeta, w dzienniku

Przyszedł Ataman [Bohdan Osadczuk], niebawem uciekł, zdążył mi tylko wyszeptać swoją dezaprobatę dla niemądrego jego zdaniem, „harcerskiego”

posunięcia, jakim jest apel do robotników krajów socjalistycznych – wokół tego duża awantura, oświadczenia KC, że to ingerencja w wewnętrzne sprawy sąsiadów itd. Ja na to patrzę spokojniej – sąsiedzi od ponad roku (i coraz mocniej) walą jak w bęben w „Solidarność” – nie można tylko się bronić, dobrze jest czasem przejść do ataku; to oświadczenie ma poza tym raczej znaczenie moralne niż praktyczne, ale historia może je odnotować.

BERLIN, 9 WRZEŚNIA [40]

Wicepremier Mieczysław Rakowski w dzienniku

Nowy „pasztet”. Wczoraj zjazd „Solidarności” przyjął postanowienie do robotników Europy Wschodniej. Autorzy pozdrawiają robotników Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Rumunii, Węgier i wszystkich narodów Związku Radzieckiego oraz przekazują im wyrazy poparcia. Stwierdzając, że są pierwszym w powojennej historii niezależnym związkiem zawodowym, czują wspólnotę „naszych losów”. [...] Wyobrażam sobie reakcję Moskwy i pozostałych „demoludów”.

WARSZAWA, 9 WRZEŚNIA [34]

I sekretarz Leonid Breżniew podczas posiedzenia Biura Politycznego KC KPZR

Wczoraj zapoznałem się z postanowieniem do narodów Europy Wschodniej, uchwalonym na zjeździe polskiej „Solidarności”. To niebezpieczny i prowokacyjny dokument. Słów w nim niewiele, lecz wszystkie biją w jeden punkt. Jego autorzy chcieliby posiać zamęt w krajach socjalistycznych, zdopingować grupki różnego rodzaju odszczepieńców. Myślę, że nie wystarczy ograniczyć się do krytyki prasowej tego bezczelnego wybryku. Czy nie



FOT. STANISŁAW SKŁADANOWSKI / OŚRODEK KARTA

lepiej, żeby odprawę tym demagogom dały kolektywy naszych wielkich przedsiębiorstw, takich jak – powiedzmy – Zakłady Kirowskie, Magnitka, KamAZ i inne? Ich listy do zjazdu „Solidarności” nie mogłyby być na zjeździe przemilczane. Tym bardziej, że w naszych środkach masowej informacji przeznaczymy na nie odpowiednie miejsce. Jeśli się zgadzacie, towarzysze, to zlećmy komisji do spraw polskich, by wybrała kilka kolektywów pracowniczych i pomogła im fachowo przygotować ripostę dla „Solidarności”

MOSKWA, 10 WRZEŚNIA [9]

↑ Gdańsk-Wrzeszcz, wrzesień 1981.
Napisy na murze

Z Listu kolektywu robotników Leningradzkiego Wytwórczego Zjednoczenia „Fabryka Kirowa”

My, pracownicy Zakładu Kirowskiego, potomkowie bolszewików-putiłowców, wychowani na rewolucyjnych tradycjach petersburskiego proletariatu z gniewem i bólem obserwujemy wydarzenia dziejące się w waszym kraju. [...]

Z oburzeniem robotnicy Kirowianie zaznajomili się z tak zwanym „posłaniem do ludów Europy Wschodniej”. Niepojęte jest, skąd tyle niechęci do socjalizmu i Związku Radzieckiego. Socjalizm uczynił Polskę niepodległą. Wprowadził ją do grona czołowych krajów Europy, wysoko podniósł jej autorytet na arenie międzynarodowej. Zdziwiające jest, że w „posłaniu” próbuje się nas uczyć, jak żyć i pracować. Pouczają robotników, chłopów, inteligencję pracującą pierwszego na świecie państwa socjalistycznego, które przekształciło zacofany kraj w światowe mocarstwo, które ocaliło świat od brunatnej dżumy faszyzmu. [...]

Razem podnosiliśmy wasz kraj z ruin. Odmawiając sobie wiele, ludzie radzieccy pomagali wam, braciom klasowym. Byliśmy dumni z sukcesów krajów socjalistycznych, byliśmy dumni z sukcesów ludowej Polski. Niepodległe, suwerenne polskie państwo to wielkie dobro waszego ludu, okupione wielką ceną. I nie wolno pozwolić, aby wróg spychał wasz kraj z drogi socjalizmu.

LENINGRAD, 11 WRZEŚNIA [33]

Z komentarza sowieckiego dziennika „Prawda”

Otwarcie prowokacyjny i bezczelny w stosunku do państw socjalistycznych charakter ma przyjęte w Gdańsku tzw. posłanie do narodów Europy Wschodniej, które nawołuje do walki z ustrojem socjalistycznym. Przywódcy „Solidarności”, ci wszyscy, którym zakres i skala walki z socjalizmem na polskiej ziemi wydają się zbyt wąskie,

podjęli próbę ingerencji w wewnętrzne sprawy innych narodów. Niskiego lotu politykierzy, starając się oddać przysługę imperialistycznym środkom dywersyjnym, chcą wpłynąć na socjalistyczne struktury w sąsiadujących z Polską krajach. Im, podobnie jak ich zachodnim mocodawcom, wydaje się, że można wykorzystać związkowe kanały, wyrządzić szkodę ciągłemu rozwojowi socjalizmu w krajach – sojusznikach Polski.

W czyim imieniu właściwie zostało przyjęte to *Posłanie*? Wiadomo, że antysocjalistyczne zbiorowisko w Gdańsku, które nazywają „zjazdem związku zawodowego”, jest w swej istocie oto schadzką etatowych pracowników aparatu „Solidarności”, przedstawicieli sił kontrrewolucyjnych, antysocjalistycznych ugrupowań KSS KOR i KPN. Cały konglomerat kontrrewolucjonistów o różnych odcieniach, włącznie z agenturą imperialistycznych służb specjalnych, tych wszystkich, którzy nienawidzą socjalizmu, władzy ludowej w Polsce, zmierza do zburzenia podstaw socjalistycznego państwa polskiego, rozerwania międzynarodowych sojuszy PRL i restauracji w końcowym wyniku burżuazyjnego ładu w Polsce. Właśnie z ich inicjatywy i pod ich naciskiem zostało przyjęte to nikczemne *Posłanie*.

MOSKWA, 11 WRZEŚNIA [24]

Teresa Konarska, emerytka, w dzienniku

Agencja radziecka TASS opublikowała komunikat o „głębokim oburzeniu radzieckich robotników” z powodu *Posłania* „Solidarności”, dodając, że „potrafią udzielić odprawy wrogom klasowym”.

Wydaje mi się, że to *Posłanie* – to był błąd „Solidarności”. Bo i po co? Po co rozjątrzać dodatkowo sąsiadów, którzy i tak pełni są furii na „Solidarność” i wydarzenia

w Polsce? Jakaś nieprzemysłana decyzja. Trzeba robić, co można w wewnętrznych sprawach, ale nie wychodzić z jakimiś inicjatywami zewnętrznymi. Nic to nie da, a zaognia dodatkowo sytuację.

LISKI (LUBELSZCZYNA), 12 WRZEŚNIA [25]

Wiktor Woroszyłski w dzienniku

W radzieckich zakładach pracy – masówki z rezolucjami przeciwko „Solidarności”. (Na mnie akurat ten spektakl robi mniejsze wrażenie, po pierwsze, nosi on charakter rytualny, pamiętam, jak dojarki potępiały Pasternaka itp., po drugie, może oznaczać czynność zastępczą zamiast realnego wkroczenia. Skądinąd jest to niezły sposób na spopularyzowanie „Solidarności” i jej apelu wśród robotników radzieckich).

BERLIN, 12 WRZEŚNIA [40]

Michaił Heller, rosyjski historyk przebywający na emigracji, w paryskiej „Kulturze”

11 września, w dniu w którym wszystkie sowieckie gazety opublikowały notatkę o „gdańskich bachanaliach”, w sowieckich fabrykach i zakładach pracy, przedsiębiorstwach i kolchozach „spontanicznie” zebrał się sowiecki lud pracujący, żeby wyrazić gniew i oburzenie, jakie wzbudził w nich list Zjazdu „Solidarności”. Na wszystkich zebraniach, które pokazywała moskiewska telewizja, lud pracujący stał pod jednakowymi transparentami, które „spontanicznie” przygotował. Na transparentach widniało: „Nie opuścimy Polski w biedzie”, „Zjazd w Gdańsku – antysocjalistycznym spędem”, „Odpór prowokatorom z Solidarności”. [...]

Rytualnych mów i rytualnych oskarżeń nikt nie słucha. Nic znaczy to jednak, że nie są ważne. W Związku

Sowieckim rytuał ma znacznie większe znaczenie niż treść. Oficjalnie istnieje tylko to, o czym się oficjalnie mówi. Masowe „spontaniczne” mitingi oznaczają, że kierownictwo sowieckie oficjalnie przyznało, że Polska przeżywa ostry kryzys, który – po gdańskim liście – przedstawiają jako zagrożenie dla wszystkich krajów socjalistycznych.

W liście odczytanym na masówce w fabryce samochodów im. Lichaczewa (niegdyś im. Stalina) lud pracujący nalega na to, że Polska swoje istnienie zawdzięcza Związkowi Sowieckiemu. W telewizji pokazano tę masówkę: setki ludzi słuchają z tępych wyrazem twarzy [...] i mechanicznie podnoszą ręce, kiedy tego żąda prezydent. Ale wśród argumentów, które oddziałują na świadomość obywateli sowieckich najskuteczniejsza jest wciąż formuła: myśmy was wyzwolali, my zapłaciliśmy milionami istnień ludzkich na wojnie, a wy teraz jesteście niewdzięczni... [...]

Otwarte oskarżenia pod adresem Polski, czyli „Solidarności” składają się z trzech punktów. Po pierwsze „Solidarność”, zwracając się do robotników krajów socjalistycznych, stała się zagrożeniem dla ustroju; po drugie, zagrażając reżimom socjalistycznym, „Solidarność” daje dowód zbrodniczej niewdzięczności; po trzecie wreszcie – „my was i dziś karmimy, a wy się buntujecie”.

PARYŻ, 14 WRZEŚNIA [18]

Z Listu kolektywu robotników Mińskiej Fabryki Traktorów im. W.I. Lenina

My, mińscy budowniczy traktorów, jak i wszyscy ludzie radzieccy, z trwogą obserwujemy to, co dzieje się dzisiaj w bratniej Polsce, której ustrój socjalistyczny stał się obiektem brutalnych ataków wewnętrznej i zewnętrznej kontrrewolucji. [...]



FOT. POOL HIRES / MINGAM / GAMMA-RAPHO / GETTY IMAGES



FOT. WOJTEK ŁASKI / EAST NEWS

- ← I sekretarz KC KPZR Leonid Breżniew, 1981
- ↑ Wrzesień 1981. Manewry wojsk Układu Warszawskiego pod kryptonimem „Zapad-81” na Morzu Bałtyckim

Głębką wściekłość i oburzenie wywołała w nas bezczelna i prowokacyjna próba organizatorów antysocjalistycznego zgromadzenia w Gdańsku – nie da się wszak inaczej nazwać odbywającego się tam zjazdu „Solidarności” – uczenia nas, jak mamy myśleć. Kategorycznie odrzucamy uchwalone tam tak zwane posłanie do ludów Europy Wschodniej. Autorzy tego podłego dokumentu wzywają do walki z ustrojem socjalistycznym, chcą, byśmy wyrzekli się naszych społeczno-politycznych zdobyczy, rezultatów naszej walki i pracy, odwrócili się od naszej socjalistycznej teraźniejszości i komunistycznego jutra.

To próżne nadzieje. Jesteśmy dumni z naszych socjalistycznych dokonań, głęboko cenimy sobie radziecki styl życia. Jesteśmy silni wieloletnią jednością naszego społeczeństwa, ściśle zjednoczonego wokół leninowskiej partii komunistów. Nigdy nikomu nie pozwolimy ingerować w nasze życie społeczno-polityczne.

MIŃSK, 15 WRZEŚNIA [20]

Nikołaj Iwanow

Dobrze pamiętam prawdziwą psychozę, która ogarnęła cały [...] kraj po ogłoszeniu *Odezwy [Posłania]*. Miałem wrażenie, że nie było w całym kraju zakładu pracy, instytucji czy uczelni, gdzie z inspiracji władz partyjnych nie zorganizowano by wiecu protestacyjnego przeciwko ingerencji „nieodpowiedzialnych” Polaków w wewnętrzne sprawy sowieckiej klasy robotniczej. Setki tysięcy ludzi musiało głośno oskarżać „Solidarność” o zdradę interesów ludzi pracy i mieszanie się w wewnętrzne sprawy Kraju Rad.

Zakrojona na szeroką skalę kampania osiągnęła cel bardzo daleki od zamierzonego. Gniewne oburzenie na działania „Solidarności”, demonstrowane podczas

wieczów przez specjalnie dobranych funkcjonariuszy partyjnych i związkowych, często miało charakter pozorny. Tym bardziej że prawie nikt z armii protestujących odezwy „Solidarności” nawet nie czytał. Ich oburzenie opierało się wyłącznie na partyjnych wskazówkach. Mieli protestować, nie wiedząc do końca, przeciw czemu ani przeciw komu protestują. A ci nieliczni, którzy dzięki mocno zagłuszonym zachodnim rozgłoszom wiedzieli cokolwiek o tym, co się działo na I Zjeździe „Solidarności”, woleli milczeć. [19]

Z Oświadczenia KC KZPR i rządu ZSRR przedstawionego kierownictwu PZPR i rządu PRL

Fakty świadczą o tym, że w kraju jawnie, szeroko i bezkarnie prowadzi się ostrą, niepohamowaną kampanię przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jego polityce zagranicznej i wewnętrznej. Że nie są to jakieś pojedyncze, nieodpowiedzialne wybryki chuliganów, lecz skoordynowane działanie wrogów socjalizmu, o wyraźnie określonym kierunku politycznym. Główny jego cel to oczernić, rzucić potwarz na pierwsze w świecie państwo socjalistyczne i na samą ideę socjalizmu, wzbudzić wśród Polaków wrogość i nienawiść do Związku Radzieckiego oraz ludzi radzieckich, rozerwać więzy braterskiej przyjaźni łączące nasze narody i w rezultacie wyrwać Polskę z socjalistycznej wspólnoty, zlikwidować socjalizm w samej Polsce. [...]

Pierwsza tura zjazdu tego związku zawodowego w istocie rzeczy stała się trybuną, z której rozbrzmiewały oszczerstwa i zniewagi pod adresem naszego państwa. Oburzającą prowokacją stało się przyjęte w Gdańsku tzw. posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej.

MOSKWA, 17 WRZEŚNIA [24]

Wiktor Woroszyński w dzienniku

[Aleksandr] Zinowjew zaprowadził mnie do siebie na herbatę i spędziłem z nim i jego żoną [...] jakąś godzinę. [...] Porzucił uniwersytet, pisze książki i jeździ z prelekcjami (mnóstwo ofert), z wydawaniem, tłumaczeniami na języki nie ma trudności. [...]

Rewolucja polska – tak, ale nie da się utrzymać, Sowiety ją zniszczą jak nie bezpośrednim wtargnięciem, to tysiącem swoich sposobów. Ale 13 miesięcy to już bardzo dużo i im dłużej to jeszcze potrwa, tym lepiej. Może zresztą najlepsze byłoby powstanie zbrojne, oczywiście też nie można go wygrać, będzie to złożenie się w ofierze. W razie inwazji czy powstania on ponawia deklarację paryską, że jedzie do Polski walczyć i zginąć u boku Polaków.

MONACHIUM, 18 WRZEŚNIA [40]

Karol Modzelewski

[*Posłanie*] służy odrodzeniu pewnej kultury politycznego myślenia o Rosjanach, o Ukraińcach, o robotnikach rosyjskich, ukraińskich, litewskich, czeskich, wschodniemieckich, które nie jest sposobem myślenia zaściankowym, tylko otwartym. Takim, jaki coraz szerzej sobie toruje w Polsce drogę od czasu wyboru Wojtyły na papieża [...]. I ten tekst [...] przyzwyczajają nas do myśli o pewnym rodzaju braterstwa z tymi ludźmi, którzy [...] są takimi samymi dokładnie ludźmi jak my, żyją w takich samych warunkach, jak my. I co więcej, istnieje zależność pomiędzy naszymi perspektywami i tym, co nam zagraża, a warunkami ich życia. I to posłanie społeczeństwu polskiemu to uprzytamnia. Więc, ja bym powiedział, że [...] wychowawczo ono jest pożyteczne.

Natomiast jego minusy to są oczywiście minusy dyplomatyczne. Mogą być poważne. Dlatego, że dla Związku Radzieckiego jako mocarstwa to, co się dzieje w Polsce, jest groźne z dwojakich powodów. Po pierwsze, nie do przyjęcia dla tego mocarstwa byłoby całkowite wyrwanie się Polski spod kontroli. [...] I druga rzecz, której władze radzieckie się obawiają, to jest to, że ta polska zaraza się okaże przenikliwa, że ona przez granicę przejdzie.

WROCLAW, 23 WRZEŚNIA [13]

Wadim Jankow, sowiecki dysydent, w *Liście do rosyjskich robotników w związku z wydarzeniami w Polsce*

To, co wydarzyło się i nadal dzieje się w Polsce, jest zupełnie nowym zjawiskiem w historii świata. Zmiany w społeczeństwie zwykle następują wtedy, gdy rządzącej mniejszości sprzeciwia się inna rozwinięta, aktywna i silna mniejszość [...]. W Polsce, prawdopodobnie po raz pierwszy w historii, wszyscy obywatele dużego państwa poczuli się jedną całością i wystąpili przeciwko rządzącej mniejszości, wszyscy ludzie wykazali się aktywnością i dojrzałością. Wygląda to na cud. [...]

Podziwiając polskich robotników i mając nadzieję, że za ich przykładem pójdą robotnicy w innych krajach Europy Wschodniej, uważam, że jeśli Wy wejdziecie na drogę masowych strajków z żądaniami politycznymi – nic z tego nie będzie, oprócz wielkiego rozlewu krwi. Aby to, co wydarzyło się w Polsce, stało się możliwe w Rosji, musicie wykształcić w sobie większą trzeźwość (w tym trzeźwość dosłowną), powściągliwość i człowieczeństwo. [...]

Polscy robotnicy wykazali się niezwykłą odpornością i niesamowitym zrozumieniem własnej jedności i sprzeczności własnych interesów z interesami kasty

rzządzającej. To jest po prostu zdumiewające, [...] jak z ludzi rozszaniach po miastach i wioskach Polski narodziła się jedna całość, która oddzieliła się od partii i państwa (i ukształtowała się już teraz jako „Solidarność”). Powinno to być poprzedzone jakimś niejasnym „my”, przeciwstawionym światu rządzących. A tego „my” właśnie Wam brakuje. Wasze „my” zawiera w sobie państwo z tyrańską władzą partyjnej wierzchności. [...] I dopóki nie uwolnicie się od tego „my”, [...] dopóki nie poczujecie się jak jedna całość – choć rozrzucana po całym kraju, ale gotowa działać razem, realizując wspólnotę swoich interesów, wartość wolności i samorządności – do tego czasu nie warto niczego zaczynać.

MOSKWA, LISTOPAD [35]

Wiaczesław Bachmin, sowiecki dysydent, więzień polityczny

Poczucie solidarności było nieprzerwane, cały czas towarzyszyło każdemu z nas i rozumieliśmy bardzo dokładnie: to, co tam się dzieje – to nasza sprawa, a to, co się dzieje u nas – jest ich sprawą. I jeśli było mało wspólnych odczw, to jest to związane z czysto technicznymi trudnościami, ponieważ nie było żadnych problemów ze wzajemnym zrozumieniem. Zdecydowanie nie było barier ideologicznych, narodowych czy jakichkolwiek innych. [26]



↑ „Izwiestia” z 15 września 1981.
Ze zbiorów Ośrodka KARTA

← „Prawda” z 12 września 1981.
Ze zbiorów Ośrodka KARTA

8 września 1981

I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” przyjmuje uchwałę o samorządzie pracowniczym.

Anatol Kossak, delegat Regionu Gorzów, w przemówieniu na I KZD

Dziś już wiadomo, że sam Związek nie wywalczy poprawy warunków życia bez istnienia autentycznego samorządu. Tylko samorząd, który mógłby wygospodarować środki, daje taką szansę. Dlatego Związek poprze wszelkie działania na rzecz stworzenia autentycznych samorządów pracowniczych. Związek musi szerzej włączyć się w sprawy reformy gospodarczej [...].

Do takiego szerokiego zaangażowania zobowiązuje nas również statut oraz oczekiwania społeczeństwa.

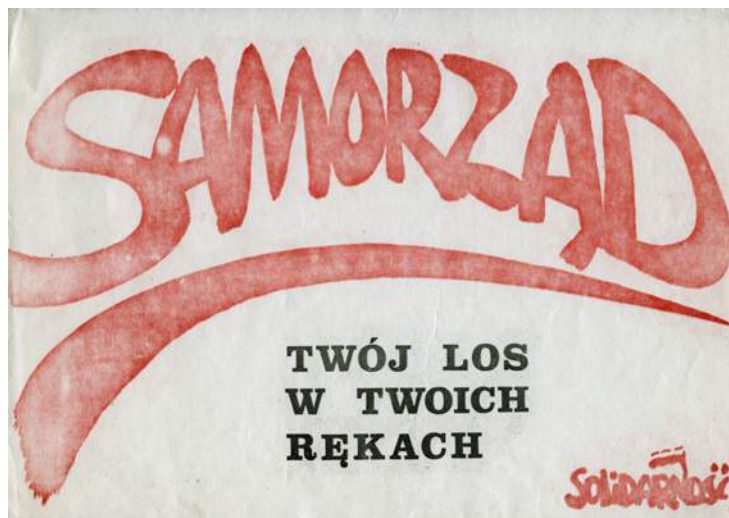
6 WRZEŚNIA [1]

Karol Modzelewski

Od kilku tygodni władze PRL zachowywały się tak, jakby chciały samym sobie i wszystkim dookoła zademonstrować swoją stanowczość, czyli arogancko. W przeddzień naszego Zjazdu rząd wniósł do sejmu gotowe projekty ustaw o przedsiębiorstwie państwowym i o samorządzie załogi. Zamykały one drogę do realizacji – choćby częściowej – naszych postulatów. [...]



FOT. STEFAN KRASZEWSKI / CAF / PAP



- ↗ Gdańsk, wrzesień 1981. Na pytania dziennikarzy odpowiadają Karol Modzelewski (siedzi pierwszy od lewej) i Janusz Onyszkiewicz (w środku)
- ↖ Ze zbiorów Ośrodka KARTA

Trzeba było zareagować szybko i na tyle mocno, żeby wstrzymać machinę legislacyjną. Wymogi te spełniał projekt uchwały przedstawiony Zjazdowi przez Mieczysława Gila z Nowej Huty, Grzegorza Palkę z Łodzi, Bogdana Lisa z Gdańska i Ryszarda Bugaję z Warszawy. Kluczowym jego punktem było wezwanie sejmu do rozpisania w tej kwestii referendum narodowego. [...]

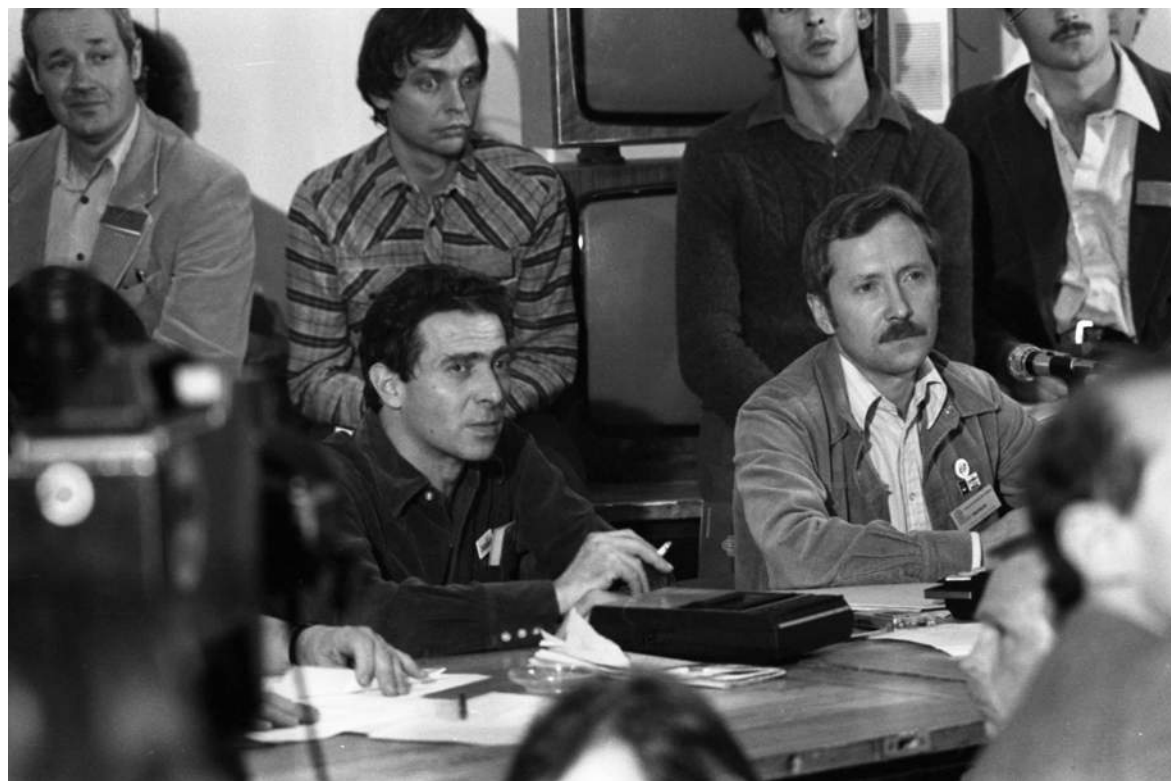
Nie byłem członkiem komisji wnioskowej, tylko delegatem, ale poprosiłem o głos w trybie nagłym, żeby zwrócić uwagę na pilność i wagę decyzji, jaką mieliśmy podjąć. [...] Uchwałę przyjęto przy jednym głosie sprzeciwu i jednym wstrzymującym się. [31]

Karol Modzelewski w przemówieniu na I KZD

Proszę państwa, jest to [...] najważniejsza uchwała, jaką ma do podjęcia obecna tura Zjazdu, i dlatego wydaje mi się, że my nie możemy wybierać, nie mając na uwadze całego kontekstu sytuacji politycznej [...]. My wszyscy widzimy, że od miesiąca dzieje się coś dziwnego, że trwa propaganda konfrontacji [...], że władza robi wszystko, aby zdezorientować, skłócić społeczeństwo i w ten sposób pozbawić nas możliwości skutecznego zastosowania tego oręża, jakim żeśmy zawsze dysponowali. [...] chcemy przez tę uchwałę osiągnąć [...] przede wszystkim przekreślenie możliwości stworzenia faktów dokonanych, zablokowanie rządowego projektu ustawy [...].

Tym, co najskuteczniej powstrzyma ustawę, nie jest referendum zakładowe, które i tak możemy zrobić, ale jest nią żądanie dziesięciomilionowego Związku zastosowania konstytucyjnej procedury referendum narodowego.

8 WRZEŚNIA [1]



FOT. WITOLD GÓRKA / OSRODEK KARTA

Janusz Onyszkiewicz, rzecznik KKP NSZZ „Solidarność”

To był pomysł na wprowadzenie samorządów do zakładów pracy. Chodziło w tym pomysle po prostu o to, aby wyjąć kontrolowanie zakładami spod kontroli partyjnej i niejako przesunąć te wszystkie działania na wybierane już oddolnie spośród załogi właśnie komitety zakładowe. To był pomysł bardzo istotny i myślę, że dla władzy potencjalnie dosyć groźny. [32]

↑ Gdańsk, wrzesień 1981.
Konferencja prasowa podczas obrad I tury Zjazdu. Przy mikrofonie Janusz Onyszkiewicz, obok Karol Modzelewski

Jacek Kuroń

Była to najlepsza uchwała Zjazdu. Wniosek wyszedł z Wrocławia, chyba zgłosił go Władysław Frasyniuk. Burzyło to trochę przewidziany porządek obrad, ale właśnie zbierała się sesja sejmu, gdzie miała stawać ustawa o przedsiębiorstwie i samorządzie – fundamentalna dla reformy. Wszyscy więc zrozumieli konieczność wypowiedzenia się „Solidarności” na ten temat już w pierwszej turze Zjazdu. W uchwale najważniejsze było zagadnienie, kto w przedsiębiorstwie mianuje dyrektora. Jeżeli mianują go władze centralne, to reformy już nie ma, bo dyrektor słucha tego, kto mu władzę daje. Jeśli dostaje ją od samorządu, to jest człowiekiem samorządu, pilnuje reformy, która daje zakładowi samodzielność i walczy z centralą. Było to jasne dla wszystkich. [29]

Z uchwały I KZD o samorządzie

Delegaci na I Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność” wzywają członków Związku i wszystkich pracowników do obrony samorządu pracowniczego. Władze, przerażone perspektywą rozwoju i utrwalania się samorządu, próbują zdusić go w zarodku, pozbawiając prawa zarządzania przedsiębiorstwami, a szczególnie prawa powoływania i odwoływania dyrektorów. [...]

Delegaci na I Zjazd oświadczają, że Związek nie zaprzestanie walki o autentyczny samorząd, jak również bezwzględnie bronić będzie swoich członków przed poniesieniem kosztów wynikających z reformy niezaakceptowanej przez społeczeństwo. Walkę tę prowadzić będziemy przy pomocy wszelkich dostępnych środków. Z całym naciskiem podkreślamy, że w przypadku uchwalenia ustawy o samorządzie w kształcie



istotnie odbiegającym od woli załóg, Związek zmuszony będzie podjąć bojkot ustawy oraz działania zapewniające nieskrępowane funkcjonowanie autentycznym samorządom.

8 WRZEŚNIA [1]

10 września 1981

W Gdańsku kończy się pierwsza tura I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”; delegaci rozjeżdżają się do swoich regionów, by zdać relacje z przebiegu obrad.

Z Deklaracji I Krajowego Zjazdu Delegatów

Celem nadrzędnym NSZZ „Solidarność” jest tworzenie godnych warunków życia w gospodarczo i politycznie suwerennej Polsce.

Chodzi o życie wolne od ubóstwa, wyzysku, strachu i kłamstwa w społeczeństwie zorganizowanym demokratycznie i praworządnie.

Dziś naród oczekuje:

- 1) poprawy zaopatrzenia w żywność poprzez ustanowienie kontroli nad jej produkcją, podziałem i cenami, we współpracy z „Solidarnością” Rolników Indywidualnych;
- 2) reformy gospodarczej poprzez tworzenie autentycznych samorządów pracowniczych i likwidację nomenklatury partyjnej oraz wdrożenie efektywnych mechanizmów ekonomicznych;
- 3) prawdy poprzez społeczną kontrolę środków masowej informacji i odkłamanie polskiej szkoły i kultury;
- 4) demokracji poprzez przeprowadzenie wolnych wyborów do sejmu i rad narodowych;



FOT. STEFAN KRASZEWSKI / PAP

← Gdańsk, wrzesień 1981.
Handel znaczkami „Solidarności” przed halą „Oliwią”

5) sprawiedliwości poprzez zapewnienie równości wszystkich wobec prawa, uwolnienie więzionych za przekonania i obronę represjonowanych za działalność polityczną, wydawniczą i związkową;

6) ratowanie zagrożonego zdrowia narodu poprzez ochronę środowiska, zwiększenie nakładów na służbę zdrowia i zapewnienia ludziom niepełnosprawnym należnych im praw w społeczeństwie.

10 WRZEŚNIA [1]

Bronisław Geremek, przewodniczący Komisji Programowej I KZD, w „Głosie Wolnym” – piśmie wydawanym podczas Zjazdu

Ważne jest, żeby nie zniknął przed Związkiem horyzont ludzi, którzy boją się głodu, stoją w kolejkach, boją się zimy i tego, że będą w tych kolejkach marzli. Myślę, że uchwała przyjęta na zakończenie Zjazdu nie odpowiada oczekiwaniom społecznym. Ale my na te oczekiwania w tej chwili odpowiedzieć nie możemy.

10 WRZEŚNIA [14]

Krystyna Jagiełło, dziennikarka

Sytuacja gospodarcza dosięgła już chyba drugiego dna, o ile takie istnieje. Na ulicach w ogóle nie widać przechodniów, tylko przecinające się ogony do sklepów.

10 WRZEŚNIA [22]

Z oświadczenia Biura Politycznego KC PZPR

Przebieg i uchwały pierwszej części Zjazdu podniosły do rangi oficjalnego programu całej organizacji awanturnicze tendencje i zjawiska, które występowały w „Solidarności” – choć wydawały się tylko nurtami skrajnymi.

Tym samym jednostronnie złamane zostały porozumienia zawarte w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu. Zastąpiono je programem politycznej opozycji, która godzi w żywotne interesy narodu i państwa polskiego, oznacza kierunek na konfrontację grożącą rozlewem krwi.

Zapowiedziano kontynuowanie starych i otwieranie nowych płaszczyzn walki, które nie mają nic wspólnego z charakterem i celami związku zawodowego. Podjęto aroganckie uchwały wobec sejmu w sprawach, które należą do jego wyłącznej kompetencji jako najwyższej władzy. Odcięto się od ruchu związkowego krajów socjalistycznych. Uchwalono tzw. posłanie do ludzi pracy krajów Europy Wschodniej. Jest to obłądna prowokacja wobec sojuszników Polski, których współdziałanie stanowi podstawowy warunek i gwarancję stabilizacji i rozwoju gospodarczego kraju, terytorialnej integralności, bezpieczeństwa i pokoju naszej ojczyzny. [...]

Socjalizmu będziemy bronić tak, jak broni się niepodległości Polski. Państwo dla tej obrony użyje takich środków, jakich wymagać będzie sytuacja.

WARSZAWA, 16 WRZEŚNIA [39]

Zofia Boguszewska, emerytka, w dzienniku

Boją się władze demonstracji, protestów i nowych a ustawicznych dziś strajków. Wierzyć przestaje, czy jest ktoś dzisiaj myślący trzeźwo, z logiką w tej naszej władzy ludowej! Ponoć będzie jeszcze gorzej, chodzą pogłoski, że Kacapy ze Związku Zdradzieckiego mają zamknąć rurociąg, którym płynie gaz ziemny do Polski. Na pierwszych stronach gazet dzisiejszych jak wół literami wypisane „Socjalizmu trzeba bronić, jak broni się niepodległości”. [...] Przed nami przepaść.

WARSZAWA, 16 WRZEŚNIA [8]



FOT. PIOTR DYLIK / OŚRODEK KARTA

↑ Kraków, lato 1981

→ Kraków, 1981



FOT. PIOTR DYLIK / OŚRODEK KARTA

Z instrukcji rozesyłanej do Komend Wojewódzkich MO w ramach przygotowań do wprowadzenia stanu wojennego

1. Ekipy realizacyjne powinny posiadać kompletne uzbrojenie i wyposażenie w niezbędny sprzęt (broń palna, pałka, gaz, kajdanki, łomy itd.).
2. Zatrzymanie osoby przeznaczonej do internowania powinno być przeprowadzone szybko, sprawnie i energicznie.
3. Sposób wejścia do mieszkania winien być dobrany przez grupę operacyjną w zależności od wcześniejszych ustaleń co do ewentualnej reakcji osób na hasło „milicja” i od sytuacji na miejscu. Można np. wystąpić w roli pracownika poczty.
4. W przypadku odmowy otwarcia drzwi należy je pokonać bezzwłocznie przy użyciu siły (np. łom).
5. W razie stawiania przez zatrzymanego oporu należy go obezwładnić przy użyciu dostępnych środków przymusu.
6. W przypadku gdy zatrzymany będzie usiłował atakować funkcjonariuszy przy użyciu broni palnej i innych niebezpiecznych narzędzi, należy, w zależności od stopnia zagrożenia, podjąć decyzję o użyciu broni.

WRZESIEŃ [12]



ZE ZBIORÓW OŚRODKA KARTA

↑ Partyjny plakat, będący propagandowym przetworzeniem plakatu „Solidarności”

26 września 1981

Druga tura I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” rozpoczyna się od dyskusji nad ustawą o samorządzie pracowniczym i o przedsiębiorstwie państwowym – przyjętą przez sejm dzień wcześniej, w brzmieniu uzgodnionym z ekspertami „Solidarności”.

Jacek Kuroń

Tymczasem rząd postanowił nas postawić przed faktami dokonanymi i złożył do sejmu propozycję ustawy o przedsiębiorstwach i samorządach, która była dla nas nie do przyjęcia. Część posłów opracowała kontrpropozycję i przesała ją do „Solidarności” z prośbą o opinię. Wezwano więc mnie szybko na posiedzenie Prezydium KKP w celu naradzenia się. Projekt był przyzwoity. Nie do końca tożsamy z naszymi uchwałami z pierwszej tury Zjazdu, ale zmiany były drobne. [...]

Zaproponowałem, żeby projekt przyjąć, bo każde inne rozwiązanie będzie legitymacją dla diabła. Na to Wałęsa zapytał:

– No, ale jak my na tę drugą turę wejdziemy?
 – Z wypiętą dupą – odpowiedziałem – w którą Zjazd nas kopnie. I trudno, kopnie, to kopnie, musimy to zrobić.
 [Patrycjusz] Kosmowski zaczął krzyczeć: „Z kim wy się chcecie układać?! To są bandyci! Tonący bandyci!” [29]



FOT. STEFAN KRASZEWSKI / CAF / PAP

Janusz Onyszkiewicz

Sejm w coraz większym stopniu przestawał być elementem starej struktury, przestawał być takim zwykłym stemplem, który potwierdzał wszystko, co do niego napływało. Pojawiały się nowe stanowiska i to dawało nam pewną szansę na to, że władzy zostanie już tylko właściwie ten ostateczny środek, jakim jest milicja i wojsko. I mieliśmy nadzieję, że oni z tego środka jednak nie zdecydują się skorzystać. [32]

↑ Gdańsk, wrzesień–październik 1981. Lech Wałęsa w rozmowie z profesorem Romualdem Kukołowiczem, doradcą Episkopatu Polski podczas obrad IKZD

Teresa Konarska w dzienniku

Na Zjeździe występują kontrowersje – około 50 delegatów zarzuca [Krajowej] Komisji Porozumiewawczej zbyt kompromisowe załatwienie postulatów dotyczących samorządu (mianowanie dyrektorów). Co za idioci! W tej sytuacji przecież kompromisy są koniecznością i całe szczęście, że KKP miała dość rozsądku, żeby na te kompromisy pójść. Te radykalne grupy – to nieszczęście dla całego ruchu. Zanadto zaszumiało im w głowach.

WARSZAWA, 26 WRZEŚNIA [25]

Stanisław Wądołowski, członek Prezydium KKP, wiceprzewodniczący ZR Pomorze Zachodnie, w „Głosie Wolnym”

Niektórzy pytają, czy wolno nam było to zrobić. Poparliśmy propozycję kompromisową. Gdybyśmy tego nie zrobili – sejm uchwaliłby ustawę w wersji rządowej. Wtedy też dostalibyśmy lanie od delegatów za to, że przepuściliśmy szansę lepszej wersji. [...]

Zapis przyjęty przez nas odbiega od uchwały Zjazdu, ale tam, gdzie są negocjacje, musi być kompromis.

27 WRZEŚNIA [15]

Z dyskusji na I KZD

GRZEGORZ PALKA, DELEGAT REGIONU ZIEMIA ŁÓDZKA

Sądzę, że żeby ocenić tę decyzję Prezydium KKP, trzeba ją ocenić w dwóch aspektach. Pod aspektem formalnym i pod aspektem merytorycznym. To znaczy, jeśli idzie o sprawy formalne, sprawa jest ewidentna. Wydaje mi się, że Prezydium wkroczyło w kompetencje Zjazdu i zmieniło w istotny sposób stanowisko Związku w sprawie samorządu, idąc na dalekie ustępstwa [...]. Ale

możemy dopuścić takie uchybienia formalne, jeżeli istniał stan wyższej konieczności, to znaczy jeżeli względy merytoryczne przemawiałyby za tym, aby takie uchybienie formalne popełnić. [...] Otóż według mnie, te względy nie istnieją [...]. Uważam, [...] że próba przedstawiania sprawy samorządu jako sukcesu Związku jest dosyć żalosna i jest niepoważna. [...]

TADEUSZ ROMANOWSKI, DELEGAT REGIONU DOLNY ŚLĄSK

Zebrało się czterech ludzi, którzy w imieniu całego Związku uchwalili coś. Zadajmy sobie pytanie, czy mieli do tego prawo, skoro reprezentowali w tym układzie Prezydium KKP w kadłubowym składzie? Ja na to pytanie odpowiadam: nie! Cóż oni takiego uchwalili? Uchwalili stanowisko naszego Związku w kwestii powoływania i odwoływania dyrektorów, przy czym to stanowisko stoi w ewidentnej sprzeczności z generalną linią, jaką Związek nasz do tej pory prezentował.

W moim przekonaniu wszyscy, jak tu siedzimy, nie mamy ulegać taniej demagogii lat pięćdziesiątych, bo wielu moich przedmówców ten styl właśnie reprezentowało i ja nad tym ubolewam. Mamy natomiast prawo, a nawet obowiązek do skorzystania z naszych kompetencji; nasze kompetencje są olbrzymie, każdy z nas je posiada. Korzystając z nich, możemy oddalić decyzję prezydium Krajowej Komisji Porozumiewawczej, możemy również ukarać ludzi, którzy tę decyzję podjęli, możemy również nie zgodzić się z tą ustawą sejmową, wyrażając krytyczną opinię o niej. Ja gorąco państwa proszę o to, abyśmy z tych kompetencji usiłowali przynajmniej skorzystać. Jeżeli z tych praw nie skorzystamy, one nam zostaną, prędzej czy później, zabrane.

27 WRZEŚNIA [2]

Karol Modzelewski

Dyskutanci jeden po drugim miażdżyli negocjatorów i decydentów za to, że samowolnie okroili program maksimum zawarty w uchwale, którą Zjazd przyjął niemal jednomyślnie. Próbowałem bronić wartości uzyskanego kompromisu i nawet udało mi się nieco uspokoić nastroje, ale grzmoty odzywały się jeszcze przez jakiś czas. Wśród krytyków porozumienia tylko Grzegorz Palka zauważył przytomnie, że nie możemy go odrzucić, bo zostaniemy z niczym, a w dodatku znajdziemy się na przegranej pozycji polityczno-propagandowej. W końcu Zjazd zaakceptował kompromis, dając jednocześnie wyraz swemu nieukontentowaniu. [31]

Z Oświadczenia I Zjazdu Delegatów

Budzący kontrowersję sposób podjęcia przez Prezydium KKP decyzji w sprawie samorządu pomiędzy turami odbywającego się Zjazdu – delegaci oceniają jako działanie niewłaściwe i nie mogące mieć miejsca w przyszłości.

Przyjmując do wiadomości, że podjęcie decyzji było spowodowane potrzebą sformułowania stanowiska przed posiedzeniem sejmu, musimy stwierdzić, że nastąpiło tu naruszenie zasad demokracji związkowej.

28 WRZEŚNIA [36]



FOT. JANUSZ BALANDA-RYDZEWSKI / OSRODEK KARTA

← Gdańsk, wrzesień–październik 1981. Stolik dziennikarzy w hali „Olivii”. Nagrywanie obrad Zjazdu na taśmy magnetofonowe

28 września 1981

W Gdańsku, w trakcie trwania obrad I Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” powstaje Klub Służby Niepodległości, stawiający sobie za cel między innymi odbudowę suwerenności Polski i kultywowanie tradycji niepodległościowych.

Jan Beszta Borowski

Co najbardziej pozostało w pamięci? Chyba przemówienie generała Boruty-Spiechowicza [...]. Po jego słowach kilkuminutowa owacja całej hali, wzruszenie na twarzach wszystkich, oto przed nami żywy symbol Wolnej i Niepodległej Polski w oryginalnym generalskim mundurze, wspaniała postawa, mimo swych 86 lat. [4]

Mieczysław Boruta-Spiechowicz w przemówieniu na IKZD

Jako najstarszy generał II Rzeczypospolitej Polskiej, wiernie żyjący nad Wisłą, wzywam was, drodzy przyjaciele, w imię miłości, a nie nienawiści – ucicie się żyć pospołu z myślą o Polsce, i tylko o Polsce, a Polska obfitości stanie się Rzeczypospolitą, matką nas wszystkich. Bądźcie solidarni w dobrym, mądrym i szlachetnym. Solidarni w złym są waszym przeciwieństwem. To oni doprowadzili Polskę najpierw do moralnego, a potem do materialnego upadku. [...]

Przyleciałem tu na skrzydłach polskiego LOT, przyleciałem spod samiuśkich Tater. Nie tylko po to, by

FOT. STEFAN KRASZEWSKI / GAF / PAP

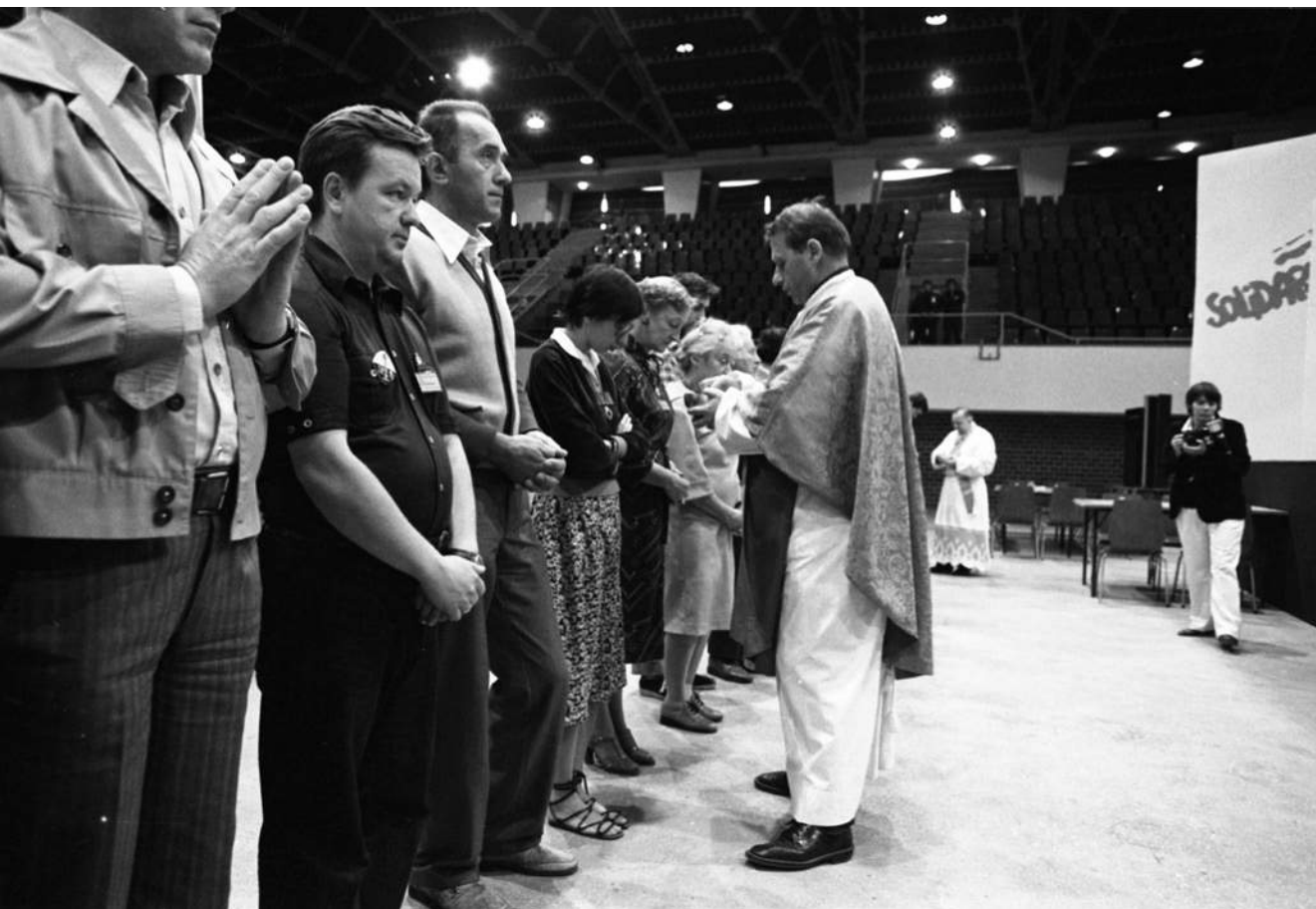


solidarnym, dobrym dopomóc, ale nade wszystko, by u kresu moich dni zrobić w waszym, jakże zaszczytnym, towarzystwie krok ku szlachetnej i lepszej przyszłości, w którą niezłomnie wierzę, tak jak wierzę w rację i siłę młodości.

Pamiętajcie, drodzy przyjaciele – kłamstwo jest stare jak świat, prawda jest wiecznie młoda. Bądźcie żołnierzami prawdy, a ja jestem przekonany, przekonany, na pewno, na pewno zwyciężycie.

27 WRZEŚNIA [2]

↑ Gdańsk, 27 września 1981. Pośród delegatów w hali „Olivii” na pierwszym planie stoją od lewej: Henryk Mażul, Lech Wałęsa, generał Mieczysław Boruta-Spiechowicz



FOT. WITOLD GÓRKA / OŚRODEK KARTA



FOT. JANUSZ BALANDA-RYDZEWSKI / OŚRODEK KARTA

↑ Gdańsk, wrzesień 1981. Msza święta dla delegatów odprawiana przez księdza Józefa Tischnera

→ Gdańsk, wrzesień–październik 1981. Marek Edelman podczas I KZD



FOT. CHRIS NIEDENTHAL / FORUM

← Gdańsk, wrzesień–październik 1981.
Msza święta odprawiana w hali „Olivii”. W środku Lech Wałęsa, na lewo od niego Mieczysław Wachowski

Jan Józef Szczepański w dzienniku

W czasie obrad wystąpienie [...] Boruty-Spiechowicza w generalskim mundurze. Patriotyczna scenka ze sztandarem, śpiewami, wstawianiem. Sala autentycznie wzruszona, ale wszystko razem jak z Mrożka.

27 WRZEŚNIA [37]

Henryka Dobosz, dziennikarka

Gdy przebrzmiały brawa dla Boruty-Spiechowicza, ktoś mówi: „Na Zjeździe jest także inny legendarny bohater, ostatni dowódca powstania w warszawskim getcie,

Marek Edelman, członek delegacji łódzkiej”. I delegaci znowu wstają z miejsc. [24]

Z Deklaracji celów Klubu Służby Niepodległości

Klub Służby Niepodległości jest formą obywatelskiego działania na rzecz wolności człowieka i niezawisłości narodowej. Szczególne zadania KSN to:

1. Prace nad programem gwarantującym suwerenny byt państwowy Narodu Polskiego i podstawowe swobody obywatelskie – w oparciu o dorobek polskiej myśli politycznej.

2. Działanie na rzecz przygotowania społeczeństwa do wolnych wyborów do sejmu oraz terenowych organów przedstawicielskich – rad narodowych. [...]
3. Upowszechnianie – szczególnie wśród młodych pokoleń Polaków – niezafałszowanej wiedzy historycznej, utrwalanie pamięci narodowej, kultywowanie tradycji Niepodległej Rzeczypospolitej. [24]

Z informacji Agencji Prasowej Solidarności

Większość pytań postawionych na konferencji [prasowej] dotyczyła stosunku KSN do innych organizacji społecznych, w tym „Solidarności”. Członkowie-założyciele KSN podkreślali, że będzie to ruch w pełni niezależny. [...] Zdaniem Stefana Kurowskiego – różnica polega na tym, że w projekcie programu Związku nie ma postulatu wolnych wyborów, nie ma też mowy o dążeniu do odzyskania pełnej niepodległości przez Polskę, w „Solidarności” reprezentowane są różne nurty. „Nie wszystkie z nich zasługują na zaufanie” – powiedział Kurowski, deklarując jednocześnie pełne zaufanie do Związku jako całości oraz do jego przewodniczącego.

28 WRZEŚNIA [5]

Leszek Nowak, filozof, działacz „Solidarności”, w „Głosie Wolnym”

Największym niebezpieczeństwem grożącym naszemu Związkowi jest odtwarzanie przezeń struktur, z którymi walczy. Jest to oczywiście w jakiejś mierze związane z „otoczeniem totalitarnym”, ale czynnik ten tylko wzmacnia owe tendencje. [...] Wiele z tych rzeczy, jakie obserwujemy od miesięcy w Związku – centralizacja decyzji, wpływ grup nieformalnych itd. – ma źródło właśnie

w interesach władczych, kształtujących się powoli we wnętrzu naszego Związku. [17]

Bogdan Borusewicz, członek Prezydium MKZ w Gdańsku

Ruch obrastał wszystkimi negatywnymi cechami systemu: nietolerancją dla inaczej myślących, tłumieniem krytyki, prymitywnym szowinizmem. Nie wyobrażam sobie sytuacji, żeby na wyborach do władz „Solidarności” wstał facet i powiedział: jestem niewierzący. Wśród kandydatów zdarzali się przecież różni ludzie, katolicy i ateści, każdy jednak podnosił krzyż do góry. Nie było człowieka, który by powiedział: nie złożę tej przysięgi, bo jestem po prostu niewierzący; chcecie, to mnie wybierzcie, nie, to nie. [...]

Powstało w „Solidarności” skrzydło porównywalne z „Grunwaldem” czy „Rzeczywistością”. Różnicę widziałem jedną – stosunek do komunizmu. „Prawdziwi Polacy” z „Solidarności” też reprezentowali ideologię totalitarną, tylko w kolorze innym niż czerwony. Co dziwniejsze, skrzydło to uzyskało duże wpływy wśród robotników. Natomiast środowiska tak zwane liberalne, których trzon stanowiła stara opozycja, były wyciskane z „Solidarności”. Z jednej strony przez propagandę partyjną, z drugiej – przez „prawdziwych Polaków”, z trzeciej – przez hierarchię Kościoła, której znacznie bliższa ideowo była w „Solidarności” grupa totalitarna. [30]

28 września 1981

W trakcie obrad I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność” profesor Edward Lipiński oznajmia o rozwiązaniu się Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”.

Henryka Dobosz

Ulotki antykorowskie i antyżydowskie towarzyszą Zjazdowi od początku, przenikają do sali obrad. To się nasila w drugiej turze obrad Zjazdu. Wzdłuż kolejki elektrycznej, na murach i parkanach pojawiają się zło-wrogie napisy: „KOR i Żydzi precz z «Solidarności»”, „KOR i Żydzi na pal”. [24]

Wiesław Chrzanowski, doradca Krajowej Komisji Porozumiewawczej

Na dzień przed drugą częścią Zjazdu „Solidarności” Wałęsę zaproszono na rozmowę z ministrem [Stanisławem] Cioskiem i Sylwestrem Zawadzkiem, wówczas już ministrem sprawiedliwości. Rzeczą działa się w Warszawie, w rządowym hotelu na Parkowej. [...]

Niedwuznacznie dawali do zrozumienia, że może być wprowadzony stan wojenny, jeśli druga część Zjazdu będzie tak radykalna jak pierwsza. Nie nazywano tego po imieniu, ale to było jasne. Dawało się odczuć, że nad-szedł decydujący moment. [...]



FOT. ANNA BEATA BORDZIEWICZ / FOTONOVA

← Gdańsk, 28 września 1981. Profesor Edward Lipiński odczytuje oświadczenie kończące działalność KSS „KOR”

Na tyłach hali „Olivii”, gdzie odbywał się Zjazd, były dodatkowe pomieszczenia, a wśród nich pokój Wałęsy z telewizyjnym podglądem sali. Pierwszego dnia drugiej części Zjazdu, po przyjeździe z Warszawy, wszedłem do tego pokoju w momencie, gdy Kuroń przekonywał Wałęsę, żeby ten wniosł osobiście pod obrady uchwałę z podziękowaniem KOR-owi, po odczytaniu przez profesora Lipińskiego oświadczenia o rozwiązaniu się Komitetu. W pokoju byli także Geremek, [Tadeusz] Mazowiecki i [Władysław] Siła-Nowicki.

Powiedziałem wtedy, że po tym, co usłyszeliśmy poprzedniego dnia od Cioska, byłoby to skrajnie ryzykancie wystąpienie, o trudnych do przewidzenia skutkach. Poparł mnie Siła-Nowicki, pozostali milczeli. W tej sytuacji Wałęsa zdecydował, że tego wniosku wnosil nie będzie. [...] Kuroń oświadczył wówczas, że znajdzie kogoś innego, kto wniesie projekt i prosi tylko Wałęsę, żeby go poparł. Ostatecznie Wałęsa w tej sprawie nie zabrał głosu na Zjeździe. [10]

Henryka Dobosz

Trzeciego dnia prof. Edward Lipiński składa oświadczenie: KSS KOR się rozwiązał. Jest to rodzaj ideowego testamentu. Za prawowitego spadkobiercę uznaje „Solidarność”. Gdy sędziwy profesor schodzi z trybuny, sala śpiewa *Sto lat*, stojąc. [...]

W imieniu Regionu Ziemia Radomska jeden z delegatów zgłasza projekt uchwały o uznaniu działalności KOR-u jako pierwszego ogniwa robotniczej i obywatelskiej solidarności. Jest sprzeciw. Rozpoczyna się walka nerwów. Andrzej Gwiazda: w 1976 roku partia w Radomiu i Ursusie napluła w twarz nie tylko robotnikom, ale nam wszystkim. Znalazło się w Polsce 22 ludzi, którzy zmyli z nas tę hańbę.



FOT. ANNA BEATA BOHDZIEWICZ / FOTONOVA

Jednak robotnicy z delegacji lubelskiej boją się poprzeć uchwałę. Załogi przykazały im trzymać się od KOR-u z daleka. Zjazd się dzieli. Wiceprzewodniczący Mazowsza Paweł Niezgodzki proponuje, żeby raczej podkreślić zasługę Kościoła. Strzał jest celny. Górą katolicy.

Tak każdą świętość, ideę można uczynić przedmiotem rozgrywki.

Jan Józef Lipski, pisarz, członek-założyciel KOR-u podchodzi do mównicy, pragnie powiedzieć, że ta uchwała nie jest im wcale potrzebna, nie narażali

↑ Gdańsk, wrzesień–październik 1981. Od lewej: Halina Mikołajska, Jan Józef Lipski i Aleksander Małachowski podczas IKZD

się dla uznania ani dla sławy. I pada, karetka odwozi go do szpitala. Stamtąd pisze list pełen goryczy. Aktorka Halina Mikołajska chce oddać mandat delegata. Jacek Kuroń płacze.

28 WRZEŚNIA [24]

Jan Józef Lipski, delegat Regionu Mazowsze, w *Liście do Delegatów na I Walny Zjazd NSZZ „Solidarność”*

Jest to dla mnie ciężki cios moralny, z którego trudno już będzie mi się pozbierać. Przez wszystkie lata walki, jakie wypełniają moje życie – nigdy nie załamalem się wobec wroga. To jednak, co się stało, jest ponad moje siły. Nie żałuję tych pięciu lat w KOR-ze [...], przeciwnie, będę zawsze dumny, że byłem w KOR-ze i chcę pozostać wierny jego ideałom; nie jestem jednak pewien, czy jeszcze kiedykolwiek w życiu umiałbym, gdyby zaszła potrzeba, zaczynać od nowa z garstką ludzi [...]. Nie wytrzymuję dziś atmosfery nienawiści i podstępny, nie wytrzymuję hipokryzji i faryzeizmu – jeśli odczuwam je i zauważam nie u wroga, a u tych, których miałem jeśli nie za przyjaciół, to przynajmniej za towarzyszy walki. [7]

FOT. OSRODEK KARTA



→ Gdańsk, październik 1981. Od lewej: Krzysztof Wolicki, Jacek Kuroń, Andrzej Celiński, Karol Modzelewski (odwrócony) podczas IKZD

2 października 1981

I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” dokonuje wyboru władz Związku – przewodniczącego oraz, w kolejnych dniach, członków Komisji Krajowej i Komisji Rewizyjnej.

Krzysztof Jagielski, delegat Regionu Pomorze Zachodnie

Giełda, w miarę przedłużającego się Zjazdu, reagowała spadkiem akcji Lecha Wałęsy jako kandydata na przewodniczącego. Kilka jego wystąpień pouczających i ganiących delegatów, zapowiedź skupienia w jego rękach władzy absolutnej, nie nastrajały sali zbyt entuzjastycznie. Gdy Marian Jurczyk zapowiedział ubieganie się o najwyższą funkcję, giełda odpowiedziała nadzwyczaj przychylnie. To był bicz na Wałęsę. Mawiano jednak w kawiarni, że trzeba dać Wałęsie nauczkę, ale głosować na niego. Zbyt był popularny w narodzie. [21]

Kandydaci na przewodniczącego Związku w swoich prezentacjach

MARIAN JURCZYK:

Z wielką uwagą obserwowałem nadzwyczajny IX Zjazd [PZPR] [...]. Zmieniły się tylko osoby, [...] natomiast mechanizmy działania, metoda działania pozostała ta

FOT. MACIEJ CZARNOCKI / OSRODEK KARTA



sama, co przez 35 lat. I uważam w związku z tym, że kurs polityki związkowej musi być twardy i zdecydowany.

ANDRZEJ GWIAZDA:

Uważam, że jest to chowanie głowy w piasek, jeśli uważa się, że ustępstwami da się władzę ułagodzić. Mamy 35 lat doświadczeń i jeszcze jeden rok na dokładkę. Ustępstwami nie unikniemy konfliktu, ustępstwami zbliżymy się do konfliktu zasadniczego.

↑ Gdańsk, październik 1981.
Członkowie komisji wyborczej w hali „Olivii” w trakcie liczenia głosów



FOT. ANNA BEATA BOHDZIEWICZ / FOTONOVA

↑ Gdańsk, 2 października 1981. Delegaci w kolejce do oddania głosu podczas wyborów przewodniczącego NSZZ „Solidarność”



FOT. STEFAN KRASZEWSKI / CAF / PAP



FOT. MACIEJ CZARNOCKI / OŚRODEK KARTA

- ↑ Gdańsk, 2 października 1981. Wybory przewodniczącego – liczenie głosów
- Gdańsk, wrzesień–październik 1981. Jan Rulewski (w środku) – jeden z kandydatów na przewodniczącego Związku w rozmowie z dziennikarzami

LECH WAŁĘSA:

Kandydując na przewodniczącego, zdaję sobie sprawę z tego, że walka się naprawdę rozpoczęła. [...] niepokoi mnie, że nie doceniamy partnera. Za bardzo uwierzyliśmy w siebie, jednocześnie nie zauważamy metod, jakimi możemy być pokonani.

JAN RULEWSKI:

Krytycznie wypowiadam się o projekcie wszelkich działań związkowych i państwowych. Główny akcent kładą one na rekonstrukcję bądź obalenie struktur, na przemieszczenie władz. Natomiast podmiotem działania nie jest człowiek. Nie jest robotnik, ten realizator reformy gospodarczej.

I PAŹDZIERNIKA [6]

Edward Nowak, delegat Regionu Małopolska, w „Głosie Wolnym”

Rulewski ma bardzo radykalne poglądy. Gdyby nie one, jego akcje poszłyby w górę. Wałęsa z kolei miał fatalne wystąpienie, bardzo dużo stracił. Niektóre jego wypowiedzi były wręcz nieodpowiedzialne. Jednak jest politykiem, zwrócił więc naszą uwagę na rzecz ważną, o której zapominamy: na konieczność liczenia się z siłą władzy. Jurczyk miał bardzo dobry, przygotowany wstęp. Niestety, jego odpowiedzi nie mogły satysfakcjonować. Gwiazda, no cóż, nie jest dobrym mówcą, ale ponieważ go znam, wiem, że dobrze myśli. [16]

FOT. INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ



Z Protokołu Komisji Skrutacyjnej Głosowań Tajnych Wyniki głosowania na Przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, uzyskane w I turze głosowania:

1. Andrzej Gwiazda – 74 głosy (8,84%)
2. Marian Jurczyk – 201 głosów (24,01%)
3. Jan Rulewski – 52 głosy (6,21 %)
4. Lech Wałęsa – 462 głosy (55,2%)
5. października [36]

↑ Gdańsk, 2 października 1981.
Po zwycięstwie w wyborach na przewodniczącego Związku Lech Wałęsa przyjmuje gratulacje od kontrkandydatów – Jana Rulewskiego i Mariana Jurczyka (w środku)

7 października 1981

Na zakończenie I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” przyjmując uchwałę programową.

Jan Samsonowicz, delegat Regionu Gdańsk, w „Głosie Wolnym”

Program będzie przed Gwiazdką. Sądzę, że spełni się ponura wizja Wałęsy, który na wszelki wypadek kazał mi kupić choinkę.

4 PAŹDZIERNIKA [17]

Jacek Kuroń

W bardzo napiętej atmosferze, bo przekroczyliśmy już wszystkie ustalone z organizatorami terminy, Zjazd przyjmował program. W zasadzie tylko jeden punkt budził wątpliwości – fragment o miejscu Polski w Europie – w każdym razie cały program przyjęto. Kto wie, być może na szybką decyzję delegatów wpłynął fakt, że w hali „Olivii” włączono zamrażarki, bo nazajutrz miał się tam odbyć jakiś mecz hokejowy i groziło nam odmrożenie nóg. [29]

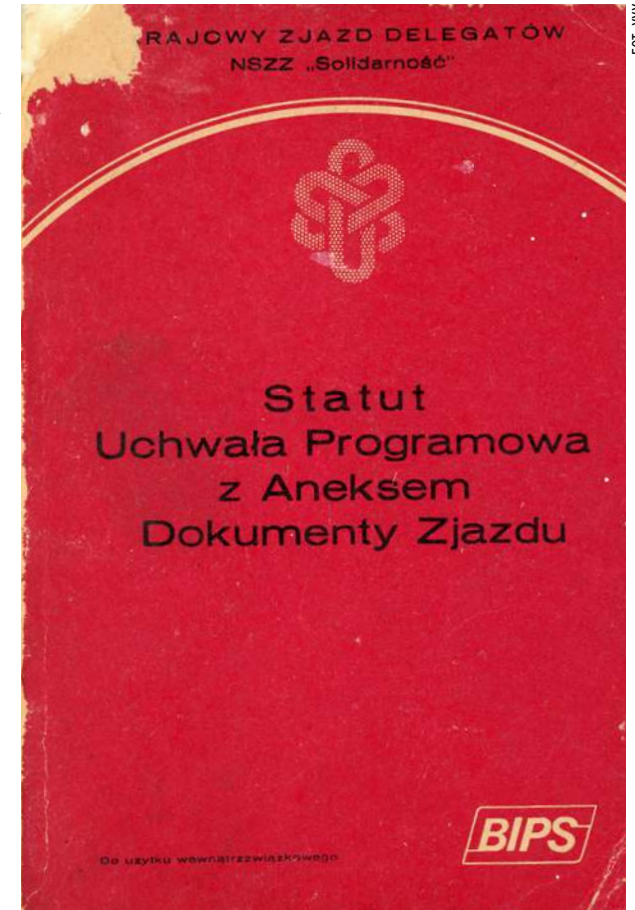
FOT. STEFAN KRASZEWSKI / CAF / PAP



↑ Gdańsk, październik 1981.
Fotoreporterzy odpoczywający
w przerwie obrad podczas
II tury Zjazdu



FOT. MACIEJ CZARNOCKI / OŚRODEK KARTA



FOT. XXI

- ↑ Gdańsk, wrzesień–październik 1981.
Plakaty zjazdowe na szybie autokaru przed halą „Olivia”
- Ze zbiorów Ośrodka KARTA

Z dyskusji na I KZD

NN

Proszę państwa, ja mam wrażenie, że my, do licha ciężkiego, opracowujemy jakąkolwiek ustawę, a nie w ogóle projekt działania związku. Tak się kłócimy nad każdym sformułowaniem, jakby to miało moc obowiązującą ustawy! Przecież to nie jest ustawa, tylko to jest program, to są nasze tezy wyjściowe do działania. A my o takie drobiazgi się kłócimy, jakby to miało już moc obowiązującą od dnia jutrzejszego. [...]

WACŁAW SIKORA, PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU
REGIONU MAŁOPOLSKA

Proszę państwa, tym sposobem to my zdaje się zaczniemy od początku porządek obrad zjazdu. Ja bym prosił tych wszystkich wnioskodawców, tak jak ktoś tutaj powiedział „nawiedzonych”, i to jest troszeczkę w tym prawdy – żeby tych szalonych wniosków wreszcie już nie składali, bo za chwilę padnie wniosek, żebyśmy na kolacjach z tej sali wyszli.

7 PAŹDZIERNIKA [3]

Z Programu uchwalonego przez I Krajowy Zjazd Delegatów

Stanowimy organizację, która łączy w sobie cechy związku zawodowego i wielkiego ruchu społecznego. Zespolenie tych cech stanowi o sile naszej organizacji i o naszej roli w życiu całego narodu. Dzięki powstaniu potężnej organizacji związkowej społeczeństwo polskie przestało być rozdrobnione, zdezorientowane i zagubione: jednocząc się pod hasłem solidarności, zyskało siły i nadzieję. Powstały warunki dla rzeczywistego odrodzenia narodowego. Związek nasz – najszersza

FOT. MACIEJ CZARNOCKI / OSRODEK KARTA



reprezentacja ludzi pracy w Polsce – chce być i będzie siłą sprawczą tego odrodzenia. [...]

Dzisiejsza sytuacja kraju postawiła przed nami konieczność stworzenia programu o różnym zakresie. Musi to być najpierw program działań szybkich, koniecznych dla przejścia przez trudny okres czekającej nas zimy. A równocześnie musi to być program reformy gospodarczej, której odłożyć na później nie można, program polityki społecznej i przebudowywania życia publicznego kraju – program drogi do samorządnej Rzeczypospolitej. [36]

↑ Gdańsk, październik 1981.
Stół prezydalny w hali „Olivii”

7 października 1981

Po 18 dniach obrad I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność” kończy obrady.

Lech Wałęsa w przemówieniu zamykającym I KZD

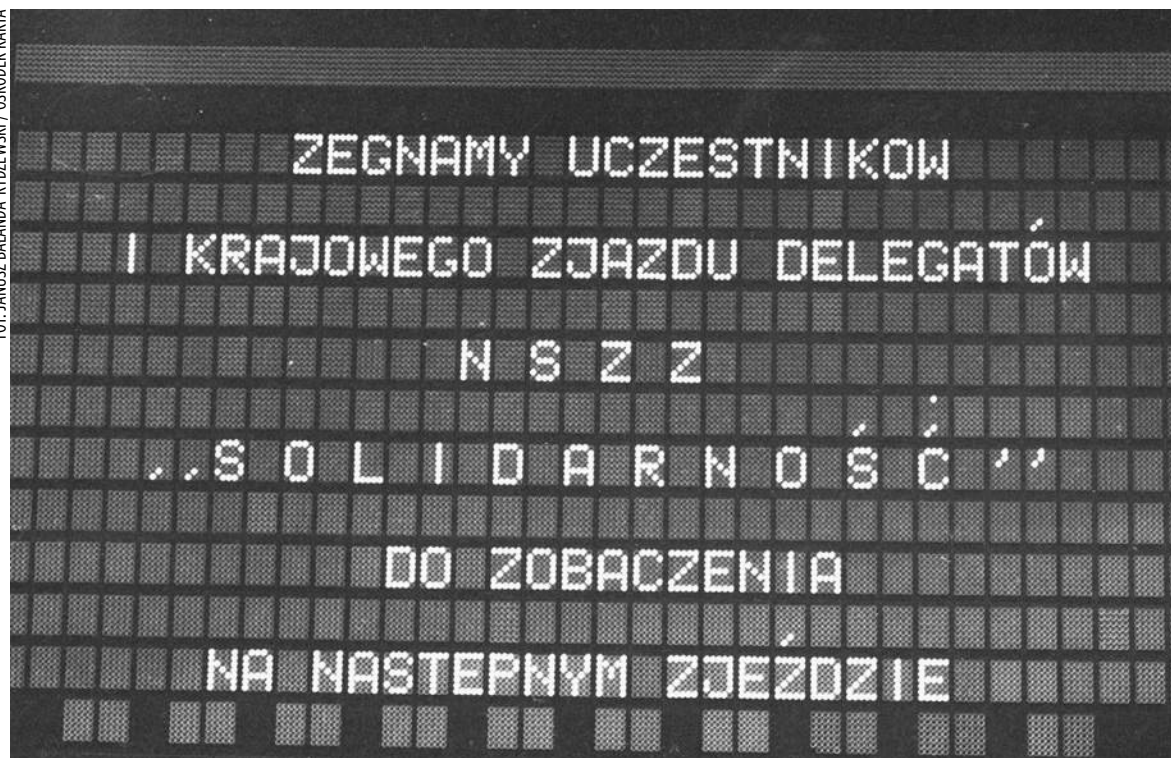
Wracając do zakładów pracy, pamiętajmy o solidarności, pamiętajmy, że ten program jest realny, chociaż czytając go i słuchając, można myśleć, że jest bardzo trudny. Wymaga tylko, moim zdaniem, jednej rzeczy – wymaga, żebyśmy byli solidarni; żeby, tak jak tu już było zauważone, żebyśmy nie dali się ponieść grupkom, sektom i innym ugrupowańkom, które nas po prostu mogą rozłożyć. Jeszcze nas dziś nie stać jest na to, abyśmy mogli iść grupkami.

Dlatego proszę was – wracając do zakładów pracy, zapomnijmy o tym, że padały tu różne słowa, że nawet klóciliśmy się. Cel jest jeden, idea jest jedna. Jeśli zapamiętamy tylko to jedno słowo, pójdziemy wspólnie do zwycięstwa i zwycięstwo naprawdę jest na miarę dziejów i apetytów naszych. [3]

Waldemar Kuczyński w artykule *Szukanie właściwych dróg*

Z „Olivii” nie docierają już odgłosy debat. I Krajowy Zjazd Delegatów „Solidarność” będzie jednak towarzyszył nam przez następne dwa lata i dłużej. Dłużej, bo był

FOT. JANUSZ BAKANDA-RYDZEWSKI / OSRODEK KARTA



to Zjazd pierwszy, a więc przez to ważniejszy niż te, co po nim nastąpią. Zjazd będzie towarzyszył wszystkim poprzez to, co zrobił dla Związku i co zapowiedział dla kraju. Działaczom „Solidarność” dodatkowo poprzez zobowiązania, które na nich nałożył. [...]

W każdej komisji zakładowej, w każdym zarządzie regionu i wreszcie w centrali związkowej trzeba zrobić wszystko, by nasi członkowie, ludzie pracy, całe społeczeństwo, zyskali poczucie bezpieczeństwa, świadomość, że przed wszelkimi zagrożeniami chroni ich potęga zespolonego działania dziesięciu milionów członków naszego Związku. [38]

↑ Gdańsk, 7 października 1981. Tablica świetlna w hali „Olivii” w ostatnim dniu obrad Zjazdu



FOT. STEFAN KRASZEWSKI / CAF / PAP

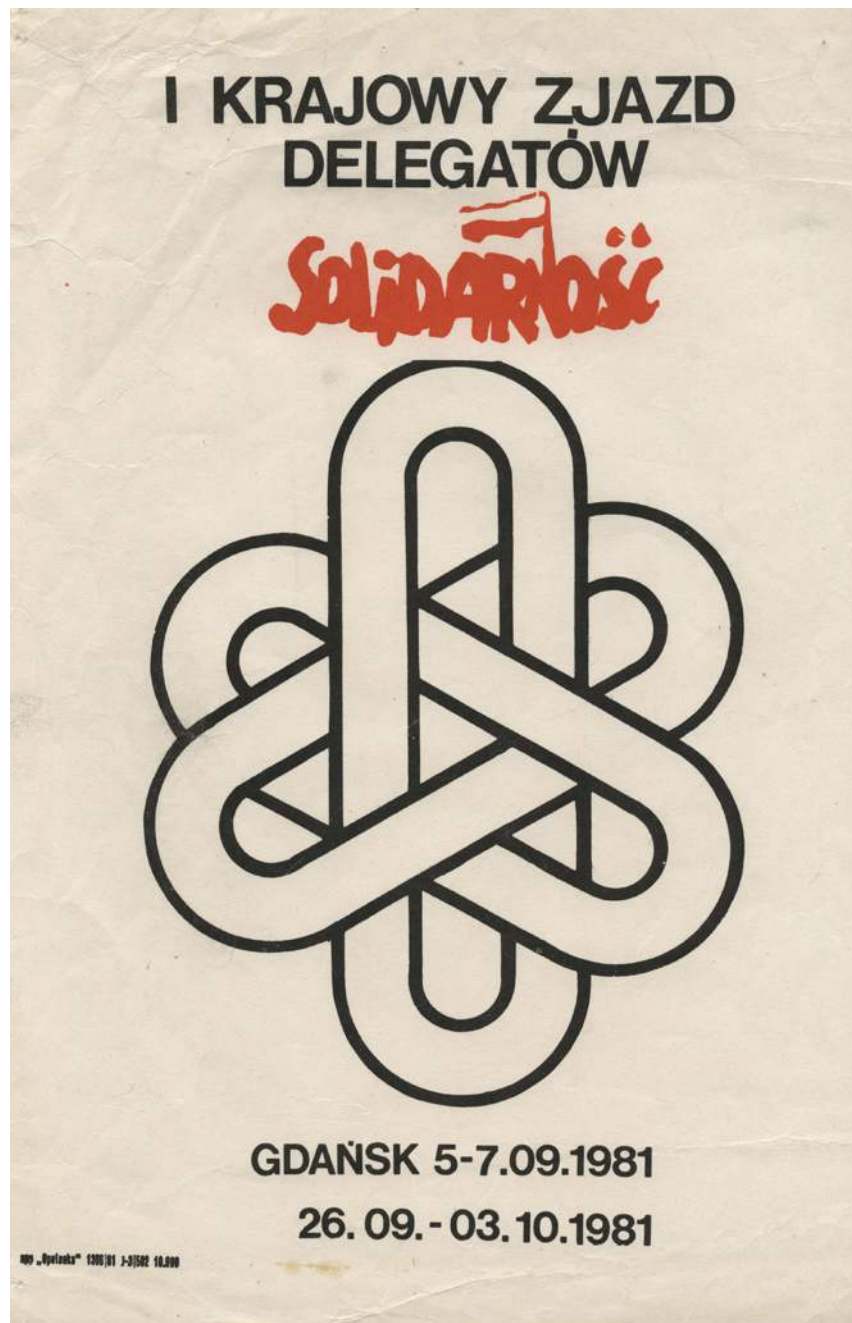
↑ Gdańsk, październik 1981.
Sprzątanie pustej hali „Olivii”

Benedykt Czuma, delegat Regionu Ziemia Łódzka

Zjazd był nadzwyczaj ważnym wydarzeniem. Reprezentacja 10-milionowego Związku była w gruncie rzeczy reprezentacją większości polskiego społeczeństwa. Wybory władz „Solidarności” były pierwszymi w Polsce od kilkudziesięciu lat wolnymi i demokratycznymi wyborami. Opracowano program dla narodu i państwa, obejmujący całość życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego. [...] Delegaci regionów, blisko 900 osób, w hali „Olivii” uczyli się demokracji i państwowego spojrzenia na Polskę. Duża część z nich w III Rzeczypospolitej wykorzystwała zdobytą wiedzę i umiejętność publicznego działania. [...] Atmosfera Zjazdu była atmosferą wolnej Polski. Ostre kłótnie i spory dotyczyły wizji przyszłej Polski. [11]

Krzysztof Jagielski

To nie był Zjazd związku zawodowego, był to zjazd Ruchu Społecznego zrodzonego z buntu przeciwko władzy totalitarnej. [21]



← Plakat przedstawiający połączone ogniwa łańcucha – oficjalny znak graficzny IKZD. Ze zbiorów Ośrodka KARTA

WYKAZ ŹRÓDEŁ

1. *I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy, t. 1: 1 tura*, opracowanie i redakcja Grzegorz Majchrzak, Jan Mariusz Owsiniński, Warszawa 2011.
2. *I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy, t. 2: 2 tura, cz. 1*, opracowanie i redakcja Grzegorz Majchrzak, Jan Mariusz Owsiniński, Warszawa 2013.
3. *I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność”. Stenogramy, t. 2: 2 tura, cz. 2*, opracowanie i redakcja Grzegorz Majchrzak, Jan Mariusz Owsiniński, Warszawa 2013.
4. Jan Beszta-Borowski, *Pół wieku zarazy 1940–2000. Moje zapiski faktów i refleksji*, Komorów [2002].
5. „Biuletyn Pism Związkowych i Zakładowych AS” nr 40, z 26–28 września 1981.
6. „Biuletyn Pism Związkowych i Zakładowych AS” nr 41, z 29 września – 1 października 1981.
7. „Biuletyn Pism Związkowych i Zakładowych AS” nr 43, z 5–7 października 1981.
8. Zofia Boguszewska, dziennik w Archiwum Ośrodka KARTA, sygn. AO II/634/28.
9. Władimir Bukowski, *Moskiewski proces. Dysydent w archiwach Kremla*, Warszawa 1998.
10. Wiesław Chrzanowski, *Pół wieku polityki czyli rzecz o obronie czynnej. Z Wiesławem Chrzanowskim rozmawiali Piotr Mierecki i Bogusław Kiernicki*, Warszawa 1997.
11. Benedykt Czuma, *Łódzka „Solidarność” 1980–1981. Zapis zdarzeń*, Łódź 2010.
12. Jan Dziadul, *Rozstrzelana kopalnia. 13–16 grudnia 1981 roku. Stan wojenny – tragedia „Wujka”*, Warszawa 1991.
13. Andrzej Friszke, *Rewolucja Solidarności 1980–1981*, Kraków 2014.
14. „Głos Wolny”, [Gdańsk] nr 8, 1981.
15. „Głos Wolny”, [Gdańsk] nr 13, 1981.
16. „Głos Wolny”, [Gdańsk] nr 19, 1981.
17. „Głos Wolny”, [Gdańsk] nr 20, 1981.
18. [Michail Heller] „Adam Kruczek”, *W sowieckiej prasie*, „Kultura”, Paryż, nr 10/1981.
19. Nikołaj Iwanow, „Solidarność” i sowieccy dysydenci, „Odra” nr 10/2005.
20. „Izwiestia” z 15 września 1981, tłum. fragm. Katarzyna Chimiak.
21. Krzysztof Jagielski, *Za burtą legendy*, Szczecin 1992.
22. Krystyna Jagiello, *Krzyż i kotwica*, Paryż 1987.
23. Janina Jankowska, *Portrety niedokończone. Rozmowy z twórcami „Solidarności” 1980–1981*, wstęp, kalendarium i przypisy opracował Andrzej Friszke, Warszawa 2004.
24. Bartosz Kaliski, „Antysocjalistyczne zbiorowisko”? *I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ Solidarność*, Warszawa 2003.
25. Teresa Konarska, dziennik w Archiwum Ośrodka KARTA, sygn. AO II/299/5.
26. Tatiana Kosinowa, *Polski mit. Polska w oczach sowieckich dysydentów*, Kraków–Warszawa 2012.
27. Marek Kozłowski, *Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej 1981*, Kalisz 2016.
28. Waldemar Kuczyński, *Burza nad Wisłą. Dziennik 1980–1981*, Warszawa 2002.
29. Jacek Kuroń, *Gwiezdny czas. „Wiary i winy” dalszy ciąg*, Londyn 1991.
30. Maciej Lopiński, Marcin Moskit, Mariusz Wilk, *Konspira. Rzecz o podziemnej „Solidarności”*, Gdańsk 1989.
31. Karol Modzelewski, *Zajeżdżimy kobyłę historii. Wspomnienia poobijanego jeźdźca*, Warszawa 2013.
32. Janusz Onyszkiewicz, relacja nagrana przez Ośrodek KARTA do programu telewizyjnego *Rozkaz: stan wojenny* w grudniu 2004.
33. „Prawda” z 13 września 1981, tłum. fragm. Katarzyna Chimiak.
34. Mieczysław Rakowski, *Dzienniki polityczne 1981–1983*, Warszawa 2004.
35. „Rodina” nr 5/1991, tłum. fragm. Aleksiej Rogozin.
36. *Statut. Uchwała programowa z Anekssem. Dokumenty Zjazdu*, Gdańsk [1981].
37. Jan Józef Szczepański, *Dziennik, t. 5: 1981–1989*, Kraków 2017.
38. „Tygodnik Solidarność” nr 29, z 16 października 1981.
39. *Władza wobec „Solidarności”. Sierpień 1980 – grudzień 1981. Podstawowe dokumenty*, pod red. Bronisława Pasierba, Wrocław 1993.
40. Wiktor Woroszyński, *Dzienniki, t. 1: 1953–1982*, Warszawa 2017.

WYBÓR I OPRACOWANIE:

Agnieszka Dębska

WSPÓLPRACA:

Katarzyna Chimiak, Aleksiej Rogozin, Alicja Wancerz-Gluza

KONSULTACJA HISTORYCZNA, WSTĘP:

dr Bartosz Kaliski (IH PAN)

IKONOGRAFIA:

Ewa Kwiecińska

PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD:

 RZECZOBRAZKOWE

ZDJĘCIA NA OKŁADCE:

Gdańsk, wrzesień 1981. Obrady I tury I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”
w hali „Olivii”. Fot. Witold Górka / Ośrodek KARTA

WYDAWCA

Ośrodek **Karta**

ul. Narbutta 29, 02-536 Warszawa

tel. (48) 22 848-07-12

www.karta.org.pl

Warszawa 2021

ISBN 978-83-66707-36-8



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i **Sportu**



NARODOWE
CENTRUM
KULTURY

Dofinansowano ze środków Ministra
Kultury, Dziedzictwa Narodowego
i Sportu w ramach programu
Narodowego Centrum Kultury
„Kultura – Interwencje 2021”

Materiał dostępny na licencji CC-BY-NC-ND 3.0PL

Ośrodek
Karta